



(jk.) Liczne grono kandydatów na kandydatów na posłów do Sejmu oczekiwało w trakcie spotkania z hutnikami na pytania, propozycje i wnioski. Na zdjęciu od lewej: Franciszek MAMULSKI, Wiktor KOSMAŁA, Stanisław BARANIK, kandydujący z listy krajowej Alfred MIODOWICZ i Jerzy JASKIERNIA. Pozostałych kandydatów wymieniamy w relacji ze spotkania. Fot. S. GAWLIŃSKI

Zanotowane NA OB. WATELSKICH ZEBRANIACH KONSULTACYJNYCH

PROBLEMY NAJWAŻNIEJSZE

Dokładnie trzy i pół godziny trwała trzecia z kolei w Hucie im. Lenina debata z kandydatami na kandydatów na posłów do Sejmu PRL, która odbyła się w Sali Teatralnej kombinatu w czwartek, 29 sierpnia. Na spotkanie to przybyli pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3, pionów dyrektorów technicznego i do spraw pracowniczych. Obecni byli również związkowcy i przedstawiciele organizacji młodzieżowej. Gośćmi hutników byli kandydaci na posłów: Stanisław Baranik, Eugeniusz Brzeziński, Jerzy Jaskiernia, Wiktor Kosmała, Edward Łysik, Franciszek Mamulski, Stanisław Mazur i Mieczysław Stachura, wszyscy kandydujący w Okręgu Wyborczym nr 34 oraz dodatkowo kandydat na posła z listy krajowej — Alfred Miodowicz, którego tak naprawdę trudno w kombinacie nazywać gościem. Przeciek przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych jest tutaj na „własnych śmieciach”, ma bowiem za sobą ponad 30 lat pracy w Hucie im. Lenina. CIĄG DALSZY NA STR. 3

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Pracowniczej

Tworzy się nowa struktura organizacyjno-ekonomiczna hutnictwa

Wyniki produkcyjne i gospodarcze zakładów hutniczych w ostatnim okresie budzą niepokój o właściwe zaopatrzenie w stal gospodarki narodowej oraz o przyszłość poszczególnych hut i zakładów. Do takiego wniosku doszło Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Istniejący system organizacji hutnictwa żelaza i stali nie zapewnia, jego zdaniem, warunków do realizacji zadań społeczno-gospodarczych, wynikających z potrzeb gospodarki narodowej, do wzrostu produkcji, stabilizacji załóg, poprawy jakości produkcji, do przeciwdziałania dekapitalizacji posiadanego majątku trwałego. CIĄG DALSZY NA STR. 2

KONSEKWENTNI

NIE! dla nieodpowiedzialnych

Blisko rok już działają Zespoły Interwencyjne powołane z inicjatywy Komitetu Fabrycznego PZPR. Napisaaliśmy już wiele o ich pracy. Ponieważ poszerzono działalność tych zespołów — stąd powrót do tematu. Celem przypomnienia: członkami takich zespołów są przedstawiciele KF PZPR i dyrekcji, a więc władza, która spotyka się z robotnikami w ich zakładach pracy, nie na zebraniach, ale indywidualnie. Każdy może przyjść na rozmowę czy to w sprawach osobistych, czy służbowych. Zostanie nie tylko wysłuchany, ale — jeżeli to okaże się możliwe — jego problem, dodajmy słuszny, zostanie rozwiązany „od ręki” lub w czasie dokładnie określonym (nie dotyczy to spraw mieszkaniowych). Jest to swoista kontrola, jak ludzkie sprawy zostają załatwiane w zakładach i jak w nich organizowana jest praca.

Zespoły interweniowały już we wszystkich większych zakładach kombinatu. Setki ludzi, setki rozmów, setki odpowiedzi o sposobie załatwiania indywidualnych, zbiorowych, robotniczych spraw. Jak zostały one załatwione? Czy ci, którzy do zespołu zgłosili się po pomoc, są usatysfakcjonowani? O tym przekonają się pomysłodawcy wnet. I sekretarz KF PZPR tow. Kazimierz MINIUR zapowiedział bowiem powtórne wizyty w tych samych zakładach. Dokumentacja jest pełna, łatwo więc będzie sprawdzić, czy polecenia „góry” co do załatwienia ludzkich interwencji zostały właściwie zrealizowane. Ci, których „nie załatwiono” będą mogli przyjść ze skargą ponownie. Choć, jak mnie poinformowano, dotąd nie ma odwołań, widocznie sprawy rozwiązać udało się po myśli zainteresowanych.

Kolejna kontrola? W Komitecie Fabrycznym twierdzą, że tak trzeba, bo nie zawsze to, co na piśmie, ma odzwierciedlenie w rzeczywistości. I z uporem powtarzają, że słuszne sprawy, z którymi do nich przychodzi ludźle, będą załatwiane do końca, konsekwentnie.

Wiele problemów ludzkich z którymi zetknęli się członkowie Zespołów Interwencyjnych, mogło być załatwionych przez kierowników poszczególnych zakładów, bez wiedzy „władzy” — szczebla kombinatu. Stąd zapewne pomysł zorganizowania podobnych zespołów w poszczególnych zakładach. Egzekutywa KF wydała polecenie sekretarzom KZ PZPR i kierownikom zakładów, by i oni znaleźli czas na indywidualne, po-

dobnie zorganizowane rozmowy. W skład takiego Zakładowego Zespołu Interwencyjnego wchodzi: I sekretarz KZ PZPR, kierownik zakładu, przewodniczący organizacji związkowej, młodzieżowej. Winni oni spotkać się z pracownikami na poszczególnych wydziałach i oddziałach. Czas na rozmowy to: lipiec, sierpień, wrzesień. Członkowie Egzekutywy KF odpowiedzialni za działalność poszczególnych komitetów zakładowych wzięli na siebie obowiązek przedstawienia na posiedzeniu Egzekutywy. CIĄG DALSZY NA STR. 3

NIEZAPOMNIANY DZIEŃ FOTOREPORTAŻ STR. 6-7



ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 36 (1480) 1985-09-06 Cena 5 zł

Krótką charakterystyką: STANISŁAW BARANIK, mistrz w Zakładzie Automatyzacji HiL, działacz partyjny i społeczny, członek KK PZPR, poseł na Sejm PRL VIII kadencji, wykształcenie średnie, lat 49. Kandydat na kandydata na posła IX kadencji.

Kim jest na co dzień człowiek kryjący się za przytłaczoną wyżej zwierzchnią informacją? Nie ma u nas mody na gwiazdy polityczne, ale warto wiedzieć, kto sprawuje ważne funkcje społeczne w kraju. Oddajmy zatem głos najbliższemu wieloletniemu współpracownikowi posła Stanisława Baranika.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Posel w ocenie

współpracowników

JAK GO WIDZĄ?

Codziennie spędzamy ze sobą sporo czasu w pracy, w miejscu zamieszkania znamy uczynnych sąsiadów, w domu opowiadamy o kioskarku z punktu „Ruchu” koło bloku, chwalamy zawsze uśmiechniętą sprzedawczynię ze sklepu spożywczego. Wszyscy oni zjednują sobie nasze uznanie za to, że dobrze pracują na co dzień, a nie wtedy, gdy ma być kontrola, gdy oczekuje ich podwyżka czy inne wyróżnienie.

WYRÓŻNIJMY DOTĄD BEZIMIENNYCH!

Takich ludzi jest z pewnością wokół nas wielu. Zastanówmy się wspólnie nad tym, kogo w naszej dzielnicy należałoby specjalnie wyróżnić, kto cieszy się szczególnym uznaniem mieszkańców. Nie zawód, nie wykształcenie, wiek, czy płeć, czy przynależność polityczna stanowią tu mające kryterium oceny, ale rzetelne wykonywanie służbowych obowiązków w połączeniu z życzliwością, uśmiechem, daniem z siebie czegoś więcej niż przewidują to paragrafy i wewnętrzne nakazy.

Komisja Inicjatyw Społecznych i Gospodarczych Rady Dzielnicowej PRON w Nowej Hucie zwraca się do wszystkich mieszkańców dzielnicy z prośbą o współpracę w wytypowaniu ludzi zasługujących na specjalne wyróżnienie. Informacje, z krótką charakterystyką kandydata, można zgłaszać osobiście, pisemnie lub telefonicznie do biura RD PRON: 31-949 Kraków — Nowa Huta, os. Zgody 4, tel. 44-65-98.

Inauguracja

„Roku szkolnego to okres pełen napięcia i przygotowań nie tylko dla uczniów i rodziców. Zakończenie na czas remontów szkół, zapewnienie kwalifikowanej kadry nauczycielskiej, ułożenie podziałów godzin do problematyki dyrektorów nowohuckich placówek oświatowych, a także nowej inspektor Oświaty i Wychowania Zdzisławy REJEK. Wieloletni jej poprzednik Witold Gąsior odchodząc na emeryturę po przeszło trzydziestu latach pracy w dzielnicy, pozostawił po sobie mnóstwo dokonań i doświadczeń wartych kontynuacji i wykorzystania.

Na poprzedzającej nowy rok szkolny konferencji dyrektorzy wszystkich szkół podstawowych dzielnicy zapoznali się z dokumentem programowym Wydziału Oświaty, w którym dokonano oceny placówek w postaci. CIĄG DALSZY NA STR. 5

Sprawy emerytów i rencistów

● **DOBRE WYNIKI.** Ponownie dobre wyniki osiągnęła Walcownia Slabing. Do 3.09. wykonała plan w 103 proc., podobnie jak i Walcownia Zgniatacz (103 proc. w produkcji surowej kresisk). Świetnie spisał się też Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Pracownicy tego zakładu dali 114 proc. planu w produkcji dolomitu i 106 proc. w produkcji wapnia. Przekroczyła plan także Walcownia Żelaza i Stali, która wykonała produkcję w asortymencie blach czarnych w 104 proc.

● **RYTMICZNA PRACA.** Również w 100 proc. uporały się z planem Zakład Koksochemiczny w produkcji koksu i Zakład Materiałów Ogniotrwałych w wyrobach szamotowych i zasadowych. Wykonuje także plan (choć jest on poważnie obniżony) Siłownia. Pracuje tam 6 kotłów.

● **POD PLANEM.** Nie najlepiej wygląda plan z produkcją wyrobów gorączkowalowych. Do wykonania planu zabrakło hucie 1300 ton tych wyrobów. Walcownia Żelaza i Stali nie dała do planu 480 ton blachy ocynowanej i 88 ton blachy ocynowanej. Niedobór w produkcji blach karoseryjnych w Walcowni Blach Karoseryjnych wyniósł do 3.09. 360 t, a Zakładowi Rur Zgrzewanych zabrakło do wykonania zadań 106 km rur.

● **REMONTY.** Od 3.09. w remoncie znajduje się Walcownia Drobną, a zakończył się remont konwertora nr 1 w Stalowni.

● **POSTOJE WAGONÓW.** 1.09. współczynnik średniego postoju wagonów w kombinacie wyniósł 35,5, czas przetrzymywania przez hutę wagonów — 14 823 h, za co musiała ona zapłacić 2 mln 670 tys. 350 zł; 2.09. współczynnik średniego postoju wagonów zmniejszył się do 25,1, prawie o połowę obniżył się też czas przetrzymywania wagonów — do 7502 h, przez co zmniejszyły się także kary płacone przez kombinat (3 mln 375 tys. 900 zł). Niewiele różniły się też dane za 3.09.: współczynnik wyniósł 24,8, czas przetrzymywania — 7 033 h, kwota do zapłaty — 3 mln 164 tys. 850 zł.

● **WZROST PRZYJĘĆ DO PRACY W KOMBINACIE.** Do końca sierpnia przyjęto do pracy w HIL 544 pracowników, a zrezygnowało 417. Bilans jest więc wyjątkowo korzystny i wynosi plus 127 pracowników!

● **ZARZĄD ODDZIAŁU PTTK** i Koło Przewodników Zakładowych Oddziału PTTK przy KM HIL informują zainteresowanych, że jest organizowany kurs przewodników zakładowych po HIL. Zapisy przyjmuje "oraz udziela bliższych informacji" Biuro Oddziału PTTK przy KM HIL w bud. "S" na parterze — do 30 września br. w godzinach od 9 do 14.

Dziękujemy za pozdrowienia

◆ Dziękujemy za pozdrowienia, które nadawali nam juniorzy sekcji piłki nożnej Hutnika z turnieju z okazji 35-lecia BGS „Stahl” Eisenhüttenstadt z NRD.

✱

W ostatnim numerze „GNH” w artykule Urszuli Ciszek „Wczasy w Kłobrzegu” wymienione zostały: imię kierownika Zespołu ds. Wczasów i Sanatoriów p. Leona Banasia i nazwisko p. Teresy Graban.

Przepraszamy!

UWAGA EMERYCI I RENCISCI

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HIL informuje swoich podopiecznych, że od 9 września do 9 października br. wydawane będą bony na słomki. Cena za 100 kg wynosi 1200 złotych.

Bony będą wydawane w siedzibie Ośrodka, ul. Majakowskiego 2, pok. 2, w godz. od 9 do 13 we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót.

NOWE KURSY

Koło Łigi Kobiet Polskich przy KM HIL wznowia i organizuje nowe kursy: kroju i szycia I stopnia (kurs ten rozpoczyna się 12 września br.) i kurs haftu I stopnia, który się rozpocznie od października br.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Henryka Hady, tel. 56-10.

Tematem wiodącym cotygodniowej Egzekutywy KF PZPR były sprawy POP Rencistów i Emerytów oraz — w szerszym zakresie — działalność Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami.

Członkowie organizacji partyjnej rencistów i emerytów przedstawili swoje uwagi dotyczące stopnia realizacji wniosków i postulatów z zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Mówili również o kłopotach w pracy na co dzień na rzecz swego środowiska — o tych drobnych, irytujących, nie załatwianych sprawach. Do tych najistotniejszych dla emerytów problemów ustosunkował się dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziolek, który poinformował m.in., że do 15 września rozwiązany zostanie problem drugiego pomieszczenia dla POP, do końca roku załatwiona będzie sprawa telefonu. Co zaś się tyczy szpitala dla przewlekłe chorych, to to, co zobowiązał się zrobić kombinat, zostało zrobione. Przekazano na ten cel jeden z hoteli. Niestety, niewiele od dwóch lat uczyniono, by go zaadaptować, ale to już sprawa władz dzielnicy (5 września władze kombinatu spotkały się z naczelnikiem dzielnicy w tej sprawie). Są i dobre wieści, na terenie dzielnicy będzie budowany „Dom Zasłużonego Hutnika”; jest już lokalizacja i zapewniona pomoc hutniczej federacji. Sanatorium nad morzem? — Jesteśmy — jak powiedział dyr. Niziolek — udziałowcami w budowie dużego domu wczasowego (z zapleczem medycznym) w Międzyzdrojach. W wakacje będą tam organizowane normalne wczasy, a po sezonie turnusy wczasów leczniczych. Ten dom wczasowy miał być oddany w ubiegłym roku. Termin prze-

sunął się nie z winy huty. Ale i tu dobre wieści — od stycznia przyszłego roku będzie uruchamiany.

— Wszystkie zgłaszane przez was tematy są realizowane — mówił dyrektor. — Ale Domu Hutnika czy sanatorium nie da się wybudować z dnia na dzień. Staramy się zrobić — zarówno my, jak i Komitet Fabryczny i Związki Zawodowe — wszystko, co jest możliwe do zrobienia na rzecz waszego środowiska.

Emeryci narzekali na pracę ich przychodni: na brak lekarzy (kierownik na pół etatu). Zdarza się, że nie ma igły, strzykawki, nawet recept — mówili. Prosilili o zobowiązanie kierownictwa centralnej przychodni do wywiązywania się ze swych obowiązków.

W podsumowaniu I sekretarz KF Kazimierz Miniur, przewodniczący Egzekutywy, uznał sprawy te czysto administracyjne za załatwione bądź właściwie realizowane.

Zaś w celu jednoznaczności określenia zasad współpracy między organizacją partyjną a kierownictwem Ośrodka Egzekutywa powołała zespół, który uwzględniając sugestie zainteresowanych stron przedstawi na jednym z najbliższych posiedzeń projekt zmian w strukturze organizacyjnej.

— Nigdy w historii huty nie poświęcano tyle uwagi emerytom i rencistom, co ostatnio — powie sekretarz K. MINIUR. — W roku 1981 stworzyliśmy uchwałę bez precedensu dotyczącą tego środowiska. I jest realizowana. Wszak hutnicy swoją pracę zastężyli sobie na to, żeby spokojnie na tej emeryturze żyć. (jdz)

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY PRACOWNICZEJ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Mając to wszystko na uwadze, Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego opracowało koncepcję organizacyjno-ekonomiczną hutnictwa.

Jej praktycznym wyrazem są przyjęte przez ministra dokumenty — umowa i statut organizacji gospodarczej, która nazywałaby się „Wspólnota Przedsiębiorstw Żelaza i Stali” i miałaby siedzibę w Katowicach. Dokumenty te wysłano do wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw, w których Rady Pracownicze i dyrektorzy podejmą decyzję o ewentualnym przystąpieniu do tej organizacji. Prace przygotowawcze zostaną zakończone prawdopodobnie w końcu września, a wiąże się to z tym, iż Zrzeszenie Pro-

biorstwa hutnicze, czekają pilnie na stanowisko kombinatu. O miejscu HIL w gospodarce naszego kraju nie trzeba nikomu przypominać, a dodatkowo była to jedyna firma (z tych rzeczywiście się liczących), która nie przystąpiła do dotychczasowego Zrzeszenia.

Na sali pojawiły się pewne wątpliwości. Władysław Fitryk twierdził, że nowa organizacja skomplikuje trochę kombinatowi życie. Wspólnota może utrudnić zarządzania wewnątrz poszczegól-nych przedsiębiorstw. To, że przeżyliśmy już kilka podobnych rozwią-

które powinny być jakoś centralnie koordynowane. Takich funkcji nie jest niestety w stanie spełnić resort. Nie jest to przecież jednostka, której celem jest bezpośrednie zarządzanie przedsiębiorstwami. Powstała w tym miejscu próżnia, której nie potrafiło zapełnić Zrzeszenie. Brakowało przede wszystkim środków finansowych, postanowienia nie były wiążące dla poszczególnych przedsiębiorstw. Nie wolno zapominać o tym, że władze są gotowe przekazać wszystkie środki przeznaczone dla hutnictwa na rzecz no-

Tworzy się nowa struktura organizacyjno-ekonomiczna hutnictwa

ducentów Żelaza i Stali zostanie rozwiązane pod koniec bieżącego roku.

We wtorek, 3 września, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Pracowniczej KM HIL, na którym rozpatrywano możliwość przystąpienia do powstającej Wspólnoty. Na sali obrad obecni byli dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka i dyrektor ekonomiczny Stanisław Suchoński. Obaj zapoznali wszystkich ze szczegółami, dotyczącymi tej nowej organizacji gospodarczej, wyjaśniając wszystkie wątpliwości, odpowiadając na pytania.

Dyrektor naczelny przypomniał, że było już parę „podejść” do jakiejś organizacji, która w sposób zorganizowany pozwoliłaby na realizację programu hutnictwa. Do tej pory nie potrafiono znaleźć wspólnej formuły, zaś ta ostatnia, której początek dała Uchwała Rady Ministrów z 18 maja 1984 roku, wygląda bardzo interesująco. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że stojmy w obliczu pewnych wielkich modernizacji. Konieczne wydaje się zwiększenie siły przebicia w „centrali”, a przecież pojedyncze huty nie mają takich możliwości. 1 stycznia 1986 roku przestanie istnieć dotychczasowe Zrzeszenie i wiadomo, że w jego miejsce, musi w tym czasie narodzić się nowa organizacja.

Dyrektor Eugeniusz Pustówka podkreślił, że Wspólnota właściwie nie odbierze przedsiębiorstwom żadnych przywilejów. Nie odbierze im też władzy. Zdaniem dyrektora naczelnego przystąpienie Huty im. Lenina do Wspólnoty byłoby dla kombinatu bardzo korzystne. W przypadku gdyby huta przynależała do „wolnego strzelca”, wiele spraw znacznie by się skomplikowało, a przyszłość nie byłaby ustana różnami. Trzeba także pamiętać o tym, że teraz wszyscy, którzy muszą podjąć taką samą decyzję, czyli inne przedsię-

zań, nie napawa optymizmem, nie ma przecież gwarancji, że ten nowy „pomysł” będzie lepszy od poprzednich.

Stanisław Brożek podpisał się obie-
ma rękami pod przystąpieniem do Wspólnoty, wyrażając jednak kilka obaw. Zapytał: czy to rozwiąże nasze własne problemy? Choćby fluktuację kadr, kłopoty z zatrudnieniem, itd.?

Józef Famielec przedstawił Uchwałę Rady Pracowniczej Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Członkowie tej Rady nie widzą celowości ani korzyści z przystąpienia kombinatu do Wspólnoty. Zwrócili uwagę na hasłowe (ich zdaniem) podanie rozwiązań w dokumentach i sprzeczność niektórych punktów z obowiązującym prawem. Ponieważ powstały takie wątpliwości, postanowiono przeczytać głośno jeszcze raz cały tekst umowy i zastanawiano się wspólnie nad każdym wątpliwym punktem.

Wiele wątpliwości rozwiązał dyrektor ekonomiczny kombinatu Stanisław Suchoński, który sam uczestniczył od początku w pracach nad powstaniem tych dokumentów. Stwierdził, że nie będzie to żadna nowa władza, ale jedynie propozycja organizacji, powołanej przez przedsiębiorstwa i koordynującej ich pracę. Będzie to oczywiście organizacja ponadzakładowa. Obecnie wszyscy borykają się z wielką liczbą problemów,

Wszystkim, którzy po stracie naszego ukochanego Męża i Ojca
STANISŁAWA OŁDAKA

okazali nam wiele serca i pomocy, a w szczególności Przewodniczącemu ZOF ZBoWiD, inż. Władysławowi Michalskiemu oraz tym, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku składamy serdeczne podziękowania

ZONA Z SYNAMI

OGŁOSZENIE

TADEUSZ MATUSIAK zam. w Nowej Hucie os. XX-lecia PRL 24/31 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

Koledze

JERZEMU BIELOWI

najgłębsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią OJCA składają

Koleżanki i koledzy z EM

ZANOTOWANE NA OBYWATELSKICH ZEBRANIACH KONSULTACYJNYCH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dokładnej prezentacji wszystkich obecnych na sali kandydatów na posłów dokonał sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Kazimierz Groń.

Podobnie jak na poprzednich obywatelskich zebraniach konsultacyjnych mówiono o najważniejszych problemach naszego kraju, dyskutowano o sprawach dotyczących Krakowa, a szczególnie uwypukleniem tych, dotyczących huty. Nie zabrakło też miedzy innymi na zagadnienia o mniejszym „ciągarze gatunkowym”, niekiedy nawet bardzo osobiste. W toku dyskusji padło wiele pytań, propozycji i postulatów, wielokrotnie przypomniano obecnym na sali kandydatom na posłów,

zacja kombinatu. Przypomniał, że właśnie nasze hutnicze problemy były przedmiotem obrad na posiedzeniu Prezydium Rządu, które zaakceptowało propozycje hutników w tym względzie. Do końca tego stulecia przewidywana jest realizacja wielu inwestycji, które pozwolą w przyszłości na duże obniżenie uciążliwości kombinatu dla środowiska naturalnego. Wśród tych najważniejszych inwestycji trzeba wymienić takie jak: kompleksową modernizację walcowni gorących blach, budowę taśmy spiekalniczej nr 5, zakończenie budowy bloku tlenowego nr 4, zakończenie budowy baterii wielokomorowej oraz rozbudowa walcowni blach karoseryjnych i wydziału wyrobów dolomitowych.

Wacław Kmita zajął się problemem porzucania pracy. Postulował aby przyszli posłowie zajęli się sprawą nowelizacji kodeksu pracy. Według niego powinno dojść do zaostrzenia sankcji wobec osób porzucających swoją pracę, a z drugiej strony można by złagodzić przepisy w stosunku do tych, którzy wypowiadają umowę o pracę. Edward Śliwiński zapytał jak długo jeszcze kombinatorzy i spekulanci żyć będą lepiej od ludzi ciężko pracujących, w tej liczbie mając na myśli także hutników. Sprawa ta już od dawna jest bardzo drażliwa w środowisku robotniczym.

Dorota Kusiak wyraziła nadzieję, że wreszcie skończy się praktyka „karuzeli” ministerialnych stanowisk. Sejm powinien wprowadzić ostrzejszy tryb rekomendacji na te stanowiska, by nie zmieniały się (a raczej ludzie znajdujący się na nich) tak często. Stanisław Wawak wyraził swoje ubolewanie z powodu złego, jego zdaniem, centralnego rozdzielnika w dystrybucji leków. Stwierdził, że w dystrybucji leków nie należy się kierować liczbą mieszkańców danego województwa, ale

uprawnienia. Nowy parlament powinien to rozpatrzyć ponownie i naprawić błędy poprzedniej kadencji.

Głos zabrali także niektórzy kandydaci na posłów. Alfred Miodowicz skupił się na przyszłej działalności sejmowej grupy posłów ze związkowym mandatem. Będzie ich około 40. Najważniejsza dla nich będzie walka o sprawy dotyczące ludzi pracy, do których w pierwszej kolejności zalecać należy cztery zagadnienia: zbiorowe układy pracy, budownictwo mieszkaniowe, ochrona środowiska i ubezpieczenia społeczne. Te ostatnie powinny być przez związkowców kontrolowane, jeśli myślą o silnej organizacji. Pod kontrolą związków znalazła się już państwowa Inspekcja Pracy.

My, kandydaci na posłów, jesteśmy teraz do waszej dyspozycji — powiedział Jerzy Jaskiernia, sekretarz generalny Rady Krajowej PRON. Czekaemy na wasze dalsze inicjatywy, także dotyczące rozszerzania i pogłębiania dialogu nad Deklaracją Wyborczą PRON, tak by ją nieustannie wzbogacać z korzyścią dla kraju. Jerzy Jaskie-

PROBLEMY NAJWAŻNIEJSZE

aby w razie wybrania ich członkami naszego parlamentu, nie zapomnieli o problemach i sprawach, o których mówiono podczas tego i innych spotkań. Proszono ich by nie tylko o tym pamiętali, ale by także podnosili te zagadnienia na forum Sejmu. Nie wolno im zapomnieć, że są swego rodzaju pasem transmisyjnym pomiędzy społeczeństwem, swoimi wyborcami, a władzą i jej organami.

Jako pierwszy głos zabrał członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR HIL Kazimierz Miniur. W swoim wystąpieniu podkreślił, że dla nowohuckich hutników sprawą niewątpliwie najważniejszą jest rekonstrukcja i moderni-

Po wystąpieniu I sekretarza Komitetu Fabrycznego partii rozpoczęła się długa dyskusja. Bożena Szurdyga zapowiedziała aby w nowej kadencji Sejmu jedno z bardziej poczesnych miejsc zarezerwowano dla potrzeb niedoinwestowanego do tej pory hutnictwa, od którego modernizacji i rozwoju uzależniona jest przecież nasza gospodarka. Według pani Szurdygi nie wolno również zapominać o sprawach budownictwa mieszkaniowego, ten sam problem poruszył Jan Gierak, pytając dlaczego wojewódzkie władze spółdzielczości mieszkaniowej przydzieliły kombinatowi jedynie 236 mieszkań w tym roku, chociaż huta miała ich otrzymać 400?

stanem zdrowia jego mieszkańców. Wszyscy przecież zdajemy sobie sprawę z tego jak fatalne jest w Krakowie zaopatrzenie w lekarstwa. Henryk Kucharski zaproponował zmianę administracyjnego podziału państwa. Dzięki temu, funkcjonującemu obecnie, to znaczy dzięki odcięciu od Krakowa ziem miechowskiej, bocheńskiej, czy nawet nowosądeckiej, ta ogromna aglomeracja miejska została pozbawiona praktycznie własnego rolnictwa. Nasze województwo nie jest w stanie wyżywić się samo. Bronisław Kaleciński poskarżył się, że w ostatniej ustawie emerytalnej Sejm „zapomniał” o kombatantach, cofając im niektóre

nia powiedział, że Sejm ubiegłej kadencji był „prawdziwym” Sejmem ustawodawczym, uchwalając ponad 200 ustaw. Nowy Sejm powinien się chyba przede wszystkim skupić na tym jak przebiega ich realizacja.

Stanisław Baranik „spowiadał” się ze swojej dotychczasowej pracy w sejmie. Nawiązał również do głosu dotyczącego opiniowania przez Sejm ludzi wysuwanych na najwyższe stanowiska. Przypomniał, że było to już praktykowane w przeszłości. Jego zdaniem więcej uwagi należy poświęcić funkcjonowaniu resortów i ich struktur organizacyjnych.

JACEK KRAĆ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tywy KF PZPR we wrześniu informacji o działalności Zakładowych Zespołów Interwencyjnych.

Były opory ze strony tych, którym to zadanie powierzono. Cóż, można się dowiedzieć różnych rzeczy czasem o sobie, czasem o swoich podwładnych. Rozmowy swoich ze swoimi jeszcze trwają, choć są zakłady, w których już porozmawiano, i okazuje się, że warto było.

— Każdy unika trudnych rozmów — powiedział poirytowany nie załatwionymi drobiazgami przez swoich podwładnych kierownik ZK inż. ANDRZEJ BLEINERT, który uczestniczył w Zespole Interwencyjnym tego zakładu.

SOLIDNI JAK ZWYKLE

W Zakładzie Stalowniczym już po rozmowach. 3 września uczestniczę w posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR tego zakładu; na której zast. kierownika ds. ekonomiczno-pracowniczych inż. Jerzy Klewar przedstawia sposób zała-

dowanie częściej być w poszczególnych wydziałach. Nam łatwiej dojechać do nich niż im do nas. Około 30 proc. pracowników rozmawiało z nami, możemy przyjąć, że 30 proc. spraw załatwionych w miarę naszych możliwości będzie poza nami.

— Od 19 lipca do 16 sierpnia Zespół Interwencyjny ZS był na rozmowach z chętnymi pracownikami we wszystkich rejonach stalowni. Zarejestrowano 23 spraw, tyle też wysłano odpowiedzi. W tym 15 spraw mieszkaniowych, 13 interwencji placowych. Problemowo ujęto sprawę pracowników Wydziału Wsadu, gdzie były uwagi do wprowadzonego 1 lipca na trzymiesięczny okres próbnego systemu motywacyjnego. Kierownictwo zakładu rozpatrzy uwagi i dokona zmian. Problemowo też potraktowano sprawę plac pracowników Wydziału Przerobu Żelaza. Biorąc pod uwagę ostatecznie 7 miesięcy okazało się, że średnia płaca na stanowiskach produkcyjnych w tym wydziale różni się w sposób znaczący od przeciętnej średniej

KONSEKVENTNI

ODROBILI SIĘ...

...także w Zakładzie Koksochemicznym. 3 września uczestniczę w pracy Zakładowego Zespołu Interwencyjnego ZK. Skarżących się niewiele, a sprawy do załatwienia „od ręki”, nawet te wlokące się latami, jak różnice w wysokości dodatku koksochemicznego w K-8, gdzie w kuźni — wynosi on 1200 zł, w hartowni — 900 zł, w brygadzie konstrukcyjno-remontowej — 1200 zł, a w transporcie samochodowym złotych 600. Kierownik Bleinert wyjaśnia zasady wypłaty tego dodatku, ale ponieważ sprawa ciągle wraca, postanowiono położyć jej kres i ponownie rozpatrzyć wysokość dodatków. Kierownik zakładu zobowiązuje kierujących wydziałem, by do 9 września przygotowali propozycje zmian z odpowiednią moty-

odpowiedzialnymi przeprowadzone rozmowy. Tak więc będzie pod dostatkiem środków czystości, będą żarówki, piasek i ile się da załatwić, czyli jak najwięcej mleka w półlitrowych butelkach. Chłodnie też znajdują inne miejsce — sprawę rozecznać mają w ciągu tygodnia. Gorzej z punktem parowania cystern — tu — jak mówi kierownik Bleinert — istnieje bariera techniczna, ale zleci Głównemu Inżynierowi Zakładu przekonsultowanie sprawy z „Koksochemikiem”.

Każdy właściwie problem, z którym przyszli tu ludzie, zahaczał o brak odpowiedzialności, zarówno sprawa placowa pana Sanoka (bezpośredni przełożony twierdzi, że podwyżka mu się należy i jej nie daje gdy ma pieniądze), jak też sprawa ślusarza utrzymania ruchu z K-2, który zmienił stanowi-

NIE! DLA NIEODPOWIEDZIALNYCH

twienia spraw tych stalowników, którzy zgłosili je w trakcie rozmów z zespołem.

Ale zanim to nastąpi, odnotowuję refleksje pierwszego sekretarza Jana Koprowskiego — Nie za bardzo wierzyłem na początku w powodzenie tej sprawy. Uczestniczyłem we wszystkich spotkaniach. I stwierdzam, że nasze wizyty były potrzebne szczególnie w oddziałach odległych od „Martenowskiej”, gdzie mieści się trzon kierownictwa społeczno-administracyjnego. Choćby taki Wydział Przerobu Żelaza, jest to już w zasadzie wieś Ruszcza. Pracują tu przeważnie chłopcy-robotnicy, po pracy wracają do swych gospodarstw, działek. Jeżeli mają problemy, to nawet ich nie zgłaszają — nie mają czasu. Te spotkania były i dla mnie lekcją, że za rzadko tam bywam. Dodam jeszcze, że rozmowy prowadzone były bez udziału bezpośrednich przełożonych. Było dość dużo ludzi ze sprawami i to nie tylko mieszkaniowo-placowymi ale problemami wykraczającymi poza zakład nawet hute. Musimy w naszej pracy wprowadzić zasadę, żeby zdecy-

zakładu, pracownicy zatrudnieni na etatach wsadowych i kontrolerów żelaza są podobnie płatni jak w H-1 (Wydz. Wsadowym), w innych grupach różnica istotna. Stawki zatrudnienia wymagają zmian. Szef zakładu dał polecenie, żeby kierownik Wydziału Przerobu Żelaza przedstawił propozycje zmniejszenia tych dysproporcji, ale decyzja w tej sprawie uzależniona jest od dyrektora ds. pracowniczych i możliwości huty. Załatwiono pozytywnie postulat dotyczący zmiany sposobu płacenia za produkcję paczek. Przywrócono też zostanie ruch dwuzmianowy w warsztacie tego wydziału z tym, że druga zmiana będzie szczegółowo rozliczana z wykonania zadań — tyle odnotowałem z relacji kierownika Klewara.

Wśród spraw, z którymi przychodzili ludzie, były znane — już — sprawy urlopów zdrowotnych. Powtórzę tu za sekretarzem Koprowskim, że nie jest to w interesie zakładu, który powinien likwidować zagrożenia i uciążliwości zawodu a także i... urlopy zdrowotne. A nie „wynagradzać” utratę zdrowia dniami wolnymi od pracy.

wacją, tak by w tym dniu można było podjąć ostateczne decyzje i przedstawić je załodze.

Wzburzony szef zakładu wsłuchiwał się w problemy pań z Punktu Wydawania Mleka. Dowiedział się, że brakuje tu środków czystości, że wnet zima i pewno się znowu o skrzynkę z piaskiem nie doproszą, a ludzie zęby sobie będą wybijać jak dawniej, że trudno wyżebrać oświetlenie nad schodami i usunięcie chłodziń z obydwu punktów. Stoja one od lat nie wykorzystane, takie zardzewiałe graty pod którymi buszuja myszy, robaki. Ci którzy winni usunąć, odpowiadają, że oni chłodziń nie wnosili więc i wynosić nie będą.

Wielce uciążliwym dla kobiet tu pracujących jest punkt parowania cystern. — Poruszyła pani sprawy tak ewidentne, że aż wstydlive — powie szef zakładu. — Może je załatwić każdy przełożony przy odrobinie chęci. Mało środków czystości w punkcie wydawania mleka — zdumiewa się.

Zdumiony jest również jego zastępca mgr Kruszyna, który mówi, iż sprawy te zostaną załatwione natychmiast, a z

ska pracy właśnie z technologia na ślusarza i od trzech miesięcy gdzieś wisi sprawa jego angażu. Wynagradzany jest pracując na zmiany według angażu dniówkowego i lekko licząc jest „do tyłu” 3 tys. zł. Jego cierpliwość docenia inż. Bleinert przyrzekając, iż sprawę wyjaśni w ciągu najbliższych trzech dni.

*

Powiem za Bleinertem — że wiele problemów, z którymi przychodzą do Zespołów Interwencyjnych pracownicy, nie są to sprawy do załatwienia nawet przez kierowników zakładu, ale do wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do ludzi nieodpowiedzialnych.

Dobry to pomysł z tymi Zakładowymi Zespołami Interwencyjnymi. Wzburzeni szefowie popędzą do roboty opornych, ludzkie sprawy zostaną załatwione bez interwencji kilka szczebli wyżej, a autorzytet partii, jak powiedział Stefan Stepień, sekretarz POP H-8, rośnie i po ludziach widać, że rozmowy tego typu były potrzebne.

JANINA DZIURO

Dział od listopada ubiegłego roku. Powołany został przez Komitet Fabryczny PZPR KM HiL, by przedstawiał na forum Miejskiej i Dzielnicowej Rady Narodowej rzeczywiście szerokie i pełne opinie i uwagi wszystkich pracowników kombinatu.

Jak sięgnąć pamięcią wstecz, zawsze spośród załogi i kierownictwa kombinatu w organach samorządu terytorialnego miasta czy dzielnicy rekrutowała się spora grupa radnych. Zasiadali oni i zasiadają nadal bądź to w prezydiach, bądź w komisjach, pełniąc nierzadko kierownicze funkcje.

Wystarczy wymienić chociażby Edwarda Cisowskiego, obecnego przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie, czy Jana Kucharskiego, jej wiceprzewodniczącego, a jednocześnie przewodniczącego Rady Dzielnicowej PRON. Zresztą i inne nazwiska pracowników huty: Romana Kaszciekiego, Witolda Künstlera, Jana Gieracha, Stanisława Suchońskiego, Jana Lewandowskiego, Władysława Bieguna, Jana Peeheńskiego, są doskonale znane wielu mieszkańcom Nowej Huty. Przez długie lata uczestniczą oni bowiem w życiu społecznym dzielnicy.

miasta i należy mu zapewnić przynajmniej minimum warunków bytowych, polepszyć dojazd do pracy i z pracy, umożliwić korzystanie z placówek służby zdrowia i opieki społecznej itd.

Występując więc w interesie pracowników huty i ich rodzin, mają radni z kombinatu także inne zadanie, o wiele trudniejsze. Muszą oni nieustannie inspirować kierownictwo jednostek organizacyjnych kombinatu do podejmowania przedsięwzięć niezwykle wielkiej wagi, dotyczących na przykład ochrony środowiska naturalnego. Właśnie przez swoich podwładnych — radnych z zespołu kierownictwo kom-

binatu opowiadają się na przykład za pilnym stworzeniem wokół kombinatu strefy ochronnej, na którą muszą znaleźć się pieniądze. Inaczej niedługo może dojść do katastrofy.

Nie jest to jedyne — choć niewątpliwie najważniejsze — życzenie radnych z KM HiL pod adresem dyrekcji. Nieśmiało przypominają oni kierownictwu, by udzielała urzędowi miasta i dzielnicy jeszcze większej pomocy materialnej, finansowej i organizacyjnej w rozwiązywaniu różnorodnych problemów poprawiających warunki mieszkaniowe rodzin hutniczych. Sami zresztą przeformowali niedawno rzecz niesłychaną: przekonali pozostałych radnych w dzielnicy, by mieszkania opuszczane przez hutników pozostawiali dalej do dyspozycji kombinatu. Takie rozwiązanie jest najbardziej społecznie uzasadnione, jeżeli zważyć, że w hucie brakuje kilka tysięcy pracowników, a na mieszkania czekają setki rodzin. I choć to kropla w morzu (do tej pory oddyskano w ten sposób 100 mieszkań, w ciągu każdego roku można by ich otrzynać jeszcze ok. 50), poprawiłoby to przynajmniej trochę acytrudną sytuację mieszkaniową huty...

Sprawa druga: ślimaczyła się sprawa ruszenia z budową domków jednorodzinnych dla hutników w Mistrze-

nie zawsze mogą się zaopatrzyć w artykuły pierwszej potrzeby po wyjściu późno wieczorem z pracy. Dostrzegali i tę kwestię radni z kombinatu — od kilku miesięcy sklep nocny w os. Teatralnym funkcjonuje na dobre i cieszy się dużym powodzeniem.

Niewątpliwie sporą zasługą Zespołu Radnych przy KM HiL jest przekonanie ludzi, że skoro miasto robi coś dla nich, dobrze by było, gdyby i oni pracowali dla miasta. Wspólnie z samorządami mieszkańców wskrzesili radni tak cenne dawniej czyny społeczne w osiedlach. Przykładem może być inicjatywa komitetu osiedla Krakowiaków, który wspólnie z OOM nr 3 PGM i mieszkańcami (mieszkają tam też hutnicy) buduje dla dzieci piaskownicę, ustawia ławki, instaluje wieszaki na pranie, plantuje tereny. Ale najważniejsze pozostaje wskrzeszenie wśród ludzi — co jest zasługą właśnie radnych — samej idei pracy społecznej. Ludzie znów poculi się odpowiedzialni za miejsce, w którym żyją i mieszkają.

Jak widać — radni w kombinacie działają rzeczywiście bardzo prężnie i efektywnie, choć nie wszystko udało im się jeszcze załatwić do końca. Na niedawnym spotkaniu w hucie z Komisją ds. Samorządu KC PZPR ich praca oceniona została bardzo wysoko. Kombinatu Zespół Radnych może się bowiem poszczycić konkretnymi efektami swej pracy. Staje się on z wolna ważnym partnerem Komitetu Fabrycznego i dyrekcji huty w rozstrzyganiu palących zarówno dla załogi, jak i kombinatu spraw. Członkowie Zespołu coraz częściej uczestniczą w naradach i konsultacjach organizowanych przez władze administracyjne i społeczno-gospodarcze, ale i sami występują w roli gospodarza. Już za miesiąc odbędzie się drugie posiedzenie plenarne zespołu, w którym uczestniczyć będą przedstawiciele dyrekcji, Rady Pracowniczej, PRON i NSZZ KM HiL. Jego tematem będzie ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego za rok 1985 oraz założenie planu na rok przyszły i lata 1986—1990. Na posiedzeniu radni zapoznają się z aktualnymi problemami huty, perspektywami dalszej modernizacji i rozwoju wynikającymi z planu 5-letniego, a także zatwierdzą zadania dla Zespołu dotyczące poprawy warunków mieszkaniowych, ochrony środowiska, komunikacji, zdrowotnych, wypoczynku po pracy, nauki.

MACIEJ MALINOWSKI

MANDATARIUSZE HUTNIKÓW

Przez ostatnie kadencje radni z kombinatu — mimo zawsze dużej aktywności i zaangażowania — działali jak gdyby w rozproszeniu, każdy znał problemy i bolączki swojego wydziału czy zakładu, jednak nie zawsze ta wycinkowa wiedza była miarodajna przy ocenie globalnej sytuacji kombinatu. To sprawiło, że na sesjach czy posiedzeniach komisji wielokrotnie nie mogli oni przeformułować swoich racji dotyczących całościowych problemów kombinatu.

Obecny Zespół Radnych przy KM HiL jest ciałem społecznym, posiadającym konkretny program działania. W jego skład wchodzi 33 radnych, z których 28 piastuje mandaty w Miejskiej Radzie Narodowej w Krakowie, a 10 w Dzielnicowej Radzie Narodowej w Nowej Hucie. Pracami zespołu kieruje prezydium na czele którego stoi zasłużony działacz partyjny, członek o 23-letnim stażu radnego Stanisław ŻMUDA. W lutym radni ustalili plan pracy, który przewiduje odbycie w roku 1985 dwóch posiedzeń plenarnych i siedmiu posiedzeń prezydium.

Zespół stawia sobie ambitne cele i zadania pomocy załodze kombinatu w rozwiązywaniu wielu spraw i problemów, mając przede wszystkim na uwadze to, że pracownik kombinatu jest także mieszkańcem dzielnicy i

binatu zostało niedawno zobligowane do przedstawienia konkretnych planów dotyczących zmniejszenia zanieczyszczenia atmosfery. Radni traktują kwestię ochrony środowiska jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw do rozwiązania i dlatego temat ten stanął na I posiedzeniu plenarnym zespołu, które odbyło się w kwietniu br., a w którym uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji, Rady Pracowniczej i działacze PRON. Radni otrzymali alarmujący obraz zagrożenia ekologicznego w Krakowie. Norma zanieczyszczenia dwutlenkiem siarki jest przekroczona w dzielnicy i mieście dwu- trzykrotnie o wiele za dużo jest w powietrzu ołowiu, miedzi, kadmu pochodzących z huty, które odznaczają się wyjątkową toksycznością. Wciąż niepokojąca jest sytuacja z wodą i ciepłem dla Krakowa. Radni oczekują szybkich działań ze strony władz politycznych i kierownictwa zakładów przemysłowych z Hutą im. Lenina na czele. Czują się bowiem jak gdyby odpowiedzialni za stan zdrowia społeczeństwa, za stan zabytkowych budynków Krakowa. Dlatego z ulgą wysłuchali informacji dyrekcji o zamierzeniach zapobiegających szkodliwemu oddziaływaniu kombinatu na środowisko, ale nie zadowolili się całkowicie wyjaśnieniami. W dalszym cią-

gowicach-Zachód. Niby wszyscy byli za, ale brakowało decyzji o powołaniu Zrzeszenia, teren też nie był do końca zatwierdzony itp. Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej w DRN Stanisław Żmuda postawił sprawę jasno: domki muszą być budowane. Dzisiaj jest i Zrzeszenie „Budowy domków jednorodzinnych”, i teren „zaklepany”.

Udało się także radnym pomóc w uruchomieniu zwykłej linii autobusowej łączącej os. Kurdwanów z kombinatem. Hutnicy, którzy otrzymali mieszkania w tej odległej części miasta, mieli spore kłopoty w szybkim dostaniu się do pracy, psioczyli na wszystkim i na wszystkich. Od 1 września uruchomiono na trasie do Kurdwanów nową linię 174...

Narzekali też hutnicy, szczególnie ci pracujący w ruchu 4-brygadowym, że

Swoją powinność wobec załogi radni w inspirowaniu kierownictwa politycznego i gospodarczego huty do rozwiązywania różnorodnych problemów hutników i ich rodzin, w uczestniczeniu w ich rozstrzyganiu, ale także w kontaktach z załogą przy stanowiskach pracy, informowaniu jej na bieżąco o pracach komisji i wynikach posiedzeń, wnioskach z sesji Miejskiej i Dzielnicowej Rady Narodowej. Zresztą nadarza się do kontaktów dodatkowa jeszcze okazja, gdyż od września w skład Zespołu Interwencyjnego KF PZPR HiL będzie wchodził także przedstawiciel Zespołu Radnych.

Prawie każdy z nas korzysta niemal codziennie ze środków komunikacji miejskiej. Dla tych którzy mieszkają daleko od ciągów tramwajowych, podstawowym połączeniem staje się autobus.

Często narzekamy na częstotliwość ich kursowania, nie zdając sobie sprawy, że nawet największe dostawy ikarusów i berlietów poprawiają sytuację tylko doraźnie. Po pierwsze nowym wozom trzeba by zapewnić obsadę w postaci kierowców i mechaników, a także zwiększyć możliwości garazowania i remontów.

Cztery istniejące w Krakowie zajezdnie autobusowe pękają w szwach. Są to w większości obiekty niemal zabytkowe, nie przystosowane do funkcji jakie przyszło im pełnić.

Dwie z nich mieszczą się na terenie naszej dzielnicy — w Czyżynach, w adaptowanych hangarach lotniczych i w Bieńczycach przy ulicy Makuszyńskiego.

Zakład Eksploatacji Autobusów w Bieńczycach, pełniący swoją funkcję już lat piętnaście, jest jedną z nielicznych zajezdni, która budowana była z myślą o garazowaniu i remontowaniu autobusów. Oczywiście, w roku kiedy została oddana do eksploatacji, po polskich drogach nie jeździły ani ikarusy, ani berliety. W początkach swojego istnienia zakład mieścił 150 jeliczy, potem po modernizacji i powiększeniu obszaru o część ulicy Makuszyńskiego liczbą tą się zwiększyła.

Obecnie pod „opieką” bieńczyckiej zajezdni znajduje się 186 autobusów —

zarówno ikarusów, jak i berlietów. Brak możliwości manewrowania i miejsca powoduje, że brak tutaj długich przegibów.

15 lat w życiu zakładu to liczba stosunkowo niewielka, ale nowohuckich rocznic nigdy nie mierzyło się liczbą lat, tym bardziej, że praca 586 pracowników zajezdni to duże udogodnienie dla wielu mieszkańców Nowej Huty i pobliskich wiosek.

Kadra bieńczyckiego zakładu jest wyjątkowo stabilna, jak dowiaduje się od kierownika Leszka Rumiana, wielu pracowników związanych jest z nim od początku istnienia. Większość rekrutuje się z zaplecza technicznego, kadra kierowców jest dosyć młoda. Nieregularny tryb życia, czas pracy za kółkiem wynoszący przeciętnie prawie 10 godzin powodują, że rotacja w szeregach kierowców jest bardzo duża. Rzadkością są tutaj kierowcy pracujący w tym zawodzie do emerytury. Choroby zawodowe (najczęściej nerwice i choroby przewodu pokarmowego) zmuszają wielu do przejścia na rentę lub do zmiany zawodu.

Zaplecze techniczne, działające w sy-

stemie czterobrygadowym, to nie tylko mechanicy i elektrycy, to także pracownicy warsztatów tapicerskich i ślusarskich. Praca nie należy do łatwych, tym bardziej, że ciągle dają się we znaki braki części zamiennych. Każdy wracający z trasy autobus poddany zostaje przeglądowi technicznemu i myciu. Gotowość taboru do eksploatacji to rzecz niezwykle ważna, zważywszy że większość wozów do najmłodszych nie nale-

ży. Poważnym kłopotem dla kierownictwa i pracowników jest brak miejsc do garazowania w hali co powoduje, że wiele jednostek musi stać pod chmurką, a nie wpływa to na pewno korzystnie na ich stan techniczny.

Większość taboru obsługuje okresy tzw. szczytów — rannego i południowego, wtedy to wzmacnia się niewłaściwe „Mnie, żelazną rezerwę”. Przeciętnie po ulicach Nowej Huty i Krakowa kursuje około 140 autobusów. W soboty i niedziele liczba ta jest mniejsza i na trasy wyjeżdża od 90 do 80 wozów.

Każdy z kierowców ma przypisany swój autobus i w odróżnieniu od innych zajezdni pracuje na wszystkich liniach

nia życie mieszkańcom (os. Tysiąclecia). Niektóre z linii w ogóle ich nie posiadają. Po przejechaniu przeciętnie 15—16 kilometrów zatłoczonymi ulicami, trudno zwalczyć zmęczenie spacerem po pustym autobusie.

Zadania które stoją przed Zakładem Eksploatacji Autobusów, nie są łatwe, tym bardziej że od komunikacji miejskiej zawsze będzie się wymagało punktualniejszej i częstszej jazdy. Starzejący się tabor będzie przecież sprawiał coraz więcej kłopotów, a w październiku planowane jest całkowite zastąpienie nocnych linii tramwajowych komunikacją autobusową...

MAREK DEBICKI

„Autobusy czerwienia migają”

„NAM SLOGANY NIE SĄ JUŻ POTRZEBNE”

Ostatnie w naszej dzielnicy spotkanie konsultacyjne wyborców, a w tym przypadku pracowników oświaty, służby zdrowia i kultury, odbyło się we środę w auli Urzędu Dzielnicowego. Przybyło na nie siedmiu kandydatów na posłów z 34 okręgu wyborczego. Byli to: Stanisław Baranik, Eugeniusz Brzeziński, Jerzy Jaskiernia, Wiktor Kosmala, Mieczysław Kubik, Edward Lysik i Mieczysław Stachura.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Krakowa oraz dzielnicy. Po przedstawieniu kandydatów, głos zabrali wiceprzewodniczący KR PRON Jan Kucharski. Nawiązał on w swoim wystąpieniu do deklaracji wyborczej, stwierdzając że główne jej założenia są realnym odbiciem polskiej rzeczywisto-

Sala konferencyjna UD była w miniony poniedziałek miejscem kolejnego spotkania przedwyborczego. Oprócz wyborców z osiedli administrowanych przez PGM oraz z osiedli rolniczych przybyli kandydaci na kandydatów na posłów: z listy krajowej Jerzy JASKIERNIA oraz wywodzący się z Okręgu nr 34: Stanisław BARANIK, Eugeniusz BRZEZIŃSKI, Teresa GAWRON, Stanisław MAZUR oraz Wiesław ŻARNIK. Ich prezentacji dokonał przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego Jan OTWINOWSKI, a spotkanie prowadził prezes DK ZSL Mieczysław BARSZCZAK.

Czterogodzinne spotkanie obfitowało w wielość wątków dyskusyjnych. Oprócz tematów typowo dzielnicowych, pojawiły się i problemy o daleko większym zasięgu, nie zabrakło też konkretnych pytań pod adresem kandydatów. I tak prezes ZD ZBoWiD Stefan Junczyz, poruszając problem ochrony środowiska naturalnego człowieka stwierdził, że nie wystarczy tylko i wyłącznie karać te zakłady pracy, które „truja”. Przyczyną degradacji środowiska naturalnego, w jego przekonaniu, jest trudna do pojęcia niemoc, rozpanoszona w polskiej rzeczywistości. Edward Petlic, były pracownik kombinatu, dziś emeryt, w swoim długim wystąpieniu stwierdził, że Jerzy Jaskiernia spełnia jego wymogi, budzi jego zaufanie. Poruszając problem życia emerytów i rencistów powiedział: — „Nie mamy z czego żyć, meble nam się rozwalają, a na kupno nowych nas nie stać”.

Inny kandydat na posła Stanisław Baranik spotkał się z jego strony z zarzutem, że jako poseł na Sejm VIII kadencji unikał spotkań z bezpartyjnymi wyborcami z kombinatu. Odpowiadając na ten zarzut Stanisław Baranik oznajmił, że nigdy nie dzielił wyborców na partyjnych i bezpartyjnych, zawsze służąc wyborcom swoją pomocą. W rze-

czonym okresie odbył ponad 60 spotkań poselskich z wyborcami, interweniując jako poseł w 300 sprawach.

Kierowano również pytania pod adresem Wiesława Żarnika, dyrektora Zakładów Drobiarskich w Niepołomicach: — Co zrobi jako ewentualny poseł w sprawie ratowania — porażającego się w ruinę zamku w Niepołomicach? W odpowiedzi można było usłyszeć, że są kłopoty ze znalezieniem sponsora, który zainwestowałby w remont.

Były i ostre głosy krytyki. Pracownik KM HIL Marian Ossoliński zapytał: — „Po co nam tyle hut, skoro chłop nie może kupić węgla?”.

Z uznaniem spotkało się wystąpienie rencistki Marii Malinowskiej, która w swoim ciekawym wystąpieniu stwierdziła, że trudno się dziwić kłopotom mieszkaniowym, skoro „Budowlani budują po pijanemu” i która z mównicy apelowała o odpowiedzialność, kulturę na co dzień i wzajemną życzliwość, stwierdzając w pewnej chwili: — „Nam slogany nie są już potrzebne! Teraz niech zapanuje wreszcie solidna robota, u każdego z Polaków”.

Całość dyskusji podsumował Jerzy Jaskiernia, odpowiadając na pytania. Zwrócił on szczególną uwagę na sprawę kształcenia inteligencji, reformę gospodarczą i inflację, a także również na potrzebę zwiększonej wydajności pracy. — „Nie zamierzamy — powiedział — jako posłowie, jeżeli nimi zostaniemy, być tylko i wyłącznie maszynkami do głosowania!”.

W trakcie spotkania referat o „Ordynacji Wyborczej” i o programie społeczno-gospodarczym dzielnicy i aglomeracji krakowskiej wygłosił przewodniczący DRN Edward Cisowski, głos zabral także naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba. W poniedziałkowym spotkaniu uczestniczył ponadto wiceprzewodniczący KR PRON Jan Kucharski, kierownik Wydziału Nauki KK PZPR Władysław Zajezierski, sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Józef Woźniak oraz szef DUSW w Nowej Hucie ppłk Eugeniusz Matlak. (d)

„Ochrona środowiska — troską wyborców”

ści. Następnie mówca wymienił kilka najważniejszych problemów Nowej Huty, z których sprawa ochrony środowiska naturalnego i zdrowia znalazła najszybszy oddźwięk w późniejszej dyskusji.

Rozpoczął ją Roman Stępień, który wyraził aprobatę środowiska nauczycielskiego dla kandydatury Edwarda Lysika i poruszył kilka zagadnień dotyczących nowohuckiej oświaty. Do najważniejszych należały zaliczyć sprawę braku podreczników w szkołach podstawowych i średnich, a także konsekwencje ich bezplanowego rozprowadzania wśród uczniów. Mówiąc o problemach młodzieży, wskazał na brak wychowania w szacunku do pracy. Inni przedstawiciele oświaty w swoich wypowiedziach nawiązywali do kwestii ujednolicenia systemu polskiej oświaty i do spraw związanych ze szkoleniem przyszłych kadr nauczycielskich.

Reprezentanci służby zdrowia poruszyli sprawy zapewnienia etatów dla lekarzy stomatologów, polepszenia zaopatrzenia w leki i przede wszystkim większej dbałości o nowohuckie środowisko naturalne. Jak często podkreślali dyskutanci, zanieczyszczenie atmosfery, gleby i wody przekracza w naszym rejonie wszystkie dopuszczalne normy. Powoduje to zwiększoną zachorowalność, a także wzrost śmiertelności niemowląt.

Kandydaci zanotowali w trakcie dyskusji wiele zasygnalizowanych problemów i pytań. W wystąpieniach kończących spotkanie niektórzy z nich starali się na bieżąco ustosunkować do postulatów wyborców. Szczególnie interesująca była wypowiedź Stanisława Baranika, który przypominając swoje sejmowe interpelacje dotyczące ochrony środowiska, poruszył problem modernizacji niektórych wydziałów kombinatu i kwestię przeprofilowania jego produkcji. (mar.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

przednim roku szkolnym i określono węzłowe zadania w roku bieżącym.

Dwie najważniejsze sprawy dotyczące bieżącej oceny przygotowania szkół do nowego roku szkolnego to przede wszystkim stan remontów i kadry. Niestety, nie we wszystkich placówkach zakończono prace remontowe, co znacznie utrudni proces dydaktyczny. Istnieją także braki wykwalifikowanych nauczycieli. Sytuacja jest na pewno lepsza niż przed rokiem — dużo zrobiono, aby zatrzymać w szkołach nauczycieli przechodzących na emeryturę, pozyskano do pracy sporą grupę absolwentów szkół wyższych.

Jak ma się to do rzeczywistości, starałem się sprawdzić odwiedzając dwie szkoły podstawowe i jedno liceum.

Przed Szkołą Podstawową nr 92 w os. Kalinowym spotkałem uczniów sprzątających otoczenie budynku. Z rozmowy z panią dyrektorką Ewą Kupiszewską wynikało, że większych problemów nie ma. Największym kłopotem jest brak polonisty, nauczyciela wychowania fizycznego i nauczania początkowego. Zgodnie z zarządzeniem kuratorium zajęcia odbywają się na dwie zmiany od godz. 7 do 17. Po raz pier-

wszy przekroczyło próg szkolny 101 dzieci, które rozpoczęły naukę w czterech oddziałach.

Szkoła Podstawowa nr 125 w os. Strusia to placówka w której już drugie pokolenie zdobywa wiedzę. Janina Chmura dyktuje już tutaj siedem lat i — jak sama twierdzi — początek tego roku mimo małej liczby pier-

Kochanowskiego Ewę Hajduk zastałem nad ustalaniem podziału godzin. Problemów kadrowych wyjątkowo brak, ma na to wpływ zmniejszone zainteresowanie szczególnie chłopców nauką w liceum. Nie powinno to dziwić przy rozbudowanej bazie nowohuckiego szkolnictwa zawodowego i późniejszych możliwościach zarobkowych.

INAUGURACJA

wszoklasistów (tylko dwie klasy), to wyjątkowe zageszczenie problemów związanych z problematą szkoły. Osiedla bieżęzyskie, które jeszcze niedawno uchodziły za młode, trochę się postarzały, co widać po liczbie klas pierwszych i małej uczniów. Jak w większości szkół daje o sobie znać także brak nauczycieli. Kwestia ta powinna być załatwiona do końca września.

Drugi dzień września był także początkiem edukacji w szkołach średnich. Zastępcę dyrektora III Liceum im. Jana

Oczywiście, ile szkół, tyle problemów, najbardziej trudne są jednak sprawy związane z przepełnieniem. Jest to najbardziej widoczne w nowych osiedlach mistrzejowickich. Ważną kwestią jest także występujący prawie wszędzie brak nauczycieli. Nowe rozporządzenie, które stwarza preferencje finansowe dla nauczycieli przechodzących na emeryturę ujrzało światło dzienne chyba trochę za późno. Mimo to jednak wielu doświadczonych pedagogów zdecydowało się przedłużyć swój kontakt ze szkolnictwem. (Mar)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◊ (jk) **UROCZYSTA WIECZORNICA** z okazji 46. rocznicy wybuchu II wojny światowej odbyła się we wtorek, 3 września w Nowohuckim Centrum Kultury. Organizatorami tej wieczornicy byli Krakowska Rada PRON i NCK.

◊ (jk) **HALINA KUNICKA** wystąpi 15 września w Filharmonii Krakowskiej. Ośrodek Kultury HIL czyni starania aby ta znakomita piosenkarka odwiedziła również Nową Hutę. Występ odbyłby się prawdopodobnie w Dworcu Jana Matejki w Krzesławicach.

◊ (jk) **NOWY AUTOBUS** uruchomiono od 1 września MPK. Jeździ on na trasie Wola Duchacka Zachód — Centrum Administracyjne HIL. Został on wprowadzony w miejsce zlikwidowanej linii pośpiesznej „D”, a więc będzie jeździł m. in. przez ulice: Wielicką, Limanowskiego, Bohaterów Stalingradu, Dietla, Grzegorzeczką, al. Pokoju i al. Planu 6-letniego. Nowy autobus ma numer „174”.

◊ (jk) **ROZNOŚCENIE MLEKA** do mieszkań zawsze sprawiło wiele kło-

potów. Jest szansa, że usługa ta znacznie się poprawi, bowiem „Społem” podniosła płace dla roznościcieli. Bardzo ważne, że nie dzieje się to (tak jak zwykle) kosztem ludzi. Cena mleka nie zostanie zmieniona. Spółdzielnia zrezygnuje z części marży, jaką otrzymuje za sprzedaż mleka.

◊ (md) **PO OKRESIE KIEDY** brakowało płynów do mycia naczyń, obecnie wszystkie sklepy i kioski „Ruchu” oferują klientom bogatą ich gamę. Zastanawia tylko kalkulacja cenowa niektórych wytwórców — płyn wytwórcy państwowego kosztuje od 45 do 70 złotych, natomiast produkty firm polonijnych wcale nie lepszej jakości ponad 100 złotych.

◊ (md) Mimo że większość sklepów w ostatnią sobotę pracowała, handel nie zapewnił rytmicznych dostaw pieczywa. Widoczne to było szczególnie w osiedlach bieżęzyskich, kiedy wczesnym popołudniem półki w wielu sklepach świeciły pustkami. Czy naprawdę handel nie może zapewnić sobotniego zaopatrzenia w chleb i bułki?

◊ (md) **W NOWEJ HUCIE** znalazła pomieszczenie wypożyczalnia kasety wideo. Po Warszawie jest to druga instytucja tego typu w Polsce. Mieści się ona w budynku kina „Światowid” w os. Na Skarpie.

◊ (d) **PIĘKNA, SŁONECZNA PODGODA** towarzyszyła uroczystemu zakończeniu Nieobozowej Akcji Letniej w naszej dzielnicy, które miało miejsce w ubiegłą sobotę w ogródku Ogni-

ska Pracy Pozaszkolnej — Ogrody Jordanowskie w os. Kolorowym 4a. Raz jeszcze pamięć wróciła do dopiero co zakończonych wakacji.

DYŻURY SZPITALI I APTEK

Szpital

6.09. (PIĄTEK)

CHIRURGIA — I Klinika Chirurg. AM, ul. Kopernika 40, przypadki urazowe: Klinika Ortoped., ul. Kopernika 19 a;

UROLOGIA — Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 35;

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Kopernika 23 a;

OKULISTYKA — Krak. Szpital Okulistyczny, Witkowiec;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — III Klinika Chirurg. AM, ul. Prądnicka 35;

STOMATOLOGIA — Krak. Pogot. Ratunk., ul. Łazarza 16 (także sobota i niedziela).

7.09. (SOBOTA)

CHIRURGIA — III Klinika Chirurg. ul. Prądnicka 35;

UROLOGIA — Klinika Urologiczna, ul. Grzegorzeczka 18;

LARYNGOLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

OKULISTYKA — Krak. Szpital Okulistyczny, Witkowiec;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatrii AM, Prokocim.

8.09. (NIEDZIELA)

CHIRURGIA — II Klinika Chirurg. AM, ul. Kopernika 21;

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

LARYNGOLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

OKULISTYKA — Klinika Okulistyczna AM, ul. Kopernika;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — III Klinika Chirurg. AM, ul. Prądnicka 35.

POGOTOWIE dla Nowej Huty: Szpital im. Żeromskiego, os. Na Skarpie: tel. 44-49-99 lub przez centralę 44-01-44, wewn. 117 i 174.

Apteki

Od 6.09. (piątek) do 8.09. (niedziela) czynne są CAŁA DOBĘ następujące apteki: Centrum C bl. 6 (tel. 44-17-19), os. Szkolne (al. Struga 36), Rynek Główny 45, ul. Długa 88, ul. Krakowska 1, ul. Pstrowskiego 98, os. Na Kozłównu — pawilon, ul. Kazimierza Wielkiego 117.

POSEŁ W OCENIE WSPÓŁPRACOWNIKÓW

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Zawsze pomoże, nigdy nie zaszkodzi — mówi o pośle ZYGMUNT SAKSON, sekretarz KZ PZPR Zakładu Automatyzacji.

— Wbrew pozorom trudno mówić o kimś, kogo się bardzo dobrze zna. Jedno muszę przede wszystkim podkreślić: Stanisław Baranik, długoletni członek partii, jest człowiekiem, który umie zjednać sobie otoczenie. I to nie przy pomocy obliczonych na efekt zabiegów, ale przez konkretne działanie. Była na przykład taka sytuacja, że cofnięto niesłusznie ludziom kartki z większym przydziałem mięsa. Interweniował wówczas u władz i załatwił. To tylko jeden z licznych przykładów. Trzeba powiedzieć, że dużo spraw ludziom załatwia i robi to bardzo chętnie.

Znajduje wspólny język zarówno z bardzo młodymi, jak i z kolegami o podobnym stażu pracy. Był wyróżniany jako wychowawca młodzieży. Ogólnie rzecz biorąc jest człowiekiem bezpośrednim, przystępnym, bardzo koleżeńskim. Nie ma wrogów, nawet chyba wśród ludzi o odmiennych poglądach politycznych. Zazwyczaj mistrz traktowany jest w środowisku robotniczym jako urzędnik. Ale jego uważają za „swojaka”.

Wrodzona skromność i ludzkie po-

dejście do różnego kalibru spraw zapewniły Stanisławowi Baranikowi pełne uznanie ze strony współpracowników. Są to również znaczące elementy dla kandydata w zbliżających się wyborach. Szczególną cechą osobowości kandydata jest umiejętność godzenia obowiązków zawodowych i obowiązków poselskich. W ciągu upływającej kadencji potrafił znaleźć czas na bezpośrednie spotkania z załogą i aktywem, przybliżając wszystkim pracę posła.

— Przyczynił się do postępu technicznego w zakładzie — podkreśla mgr inż. STANISŁAW STANEK, kierownik ZA ds. rozwoju automatyzacji.

— Znam go od początku, gdy w latach pięćdziesiątych przyszedł jako młody chłopaczek. Ja sam byłem wówczas młodym inżynierem. Stanisław Baranik pracował wtedy jako elektromonter na Stacji Prób Warsztatu Elektrycznego. Okazał się zdolnym pracownikiem. W ciągu kolejnych lat zdobywał dalsze wykształcenie. Ukończył technikum. Wspólnie z nami, m. in. z kolegą Adamem Peszką, który też zresztą kandyduje, tworzyli Oddział Prototypów. W tym to dziale kolega Baranik jest do tej pory mistrzem.

Kolega Baranik wniósł duży wkład

w zakresie wprowadzenia nowych technologii aparatury elektronicznej. Można tu wymienić wykonywanie cyfrowych układów automatyki w postaci typowych modułów, w czym musieliśmy wyprzedzać przemysł

za brygadzistą KAZIMIERZ PODOBIŃSKI.

— W hucie jestem już prawie 22 lata. Byłem uczniem mistrza i cały czas z nim pracuję. Stanisław Baranik był zawsze lubiany przez pod-

Jak go widać

krajowy, który wtedy nie produkował jeszcze tego rodzaju materiałów. W późniejszym okresie odznaczył się przy wprowadzaniu technologii wykonawstwa obwodów drukowanych, co pozwoliło na wykonywanie dla różnych zakładów kombinatu rezerwowych części zamiennych do urządzeń pochodzących z importu.

Zainteresowania wynalazczością, które poprzednio czynnie realizował, w chwili obecnej przetrwały w postaci opiekowania się młodymi pracownikami i zachęcania ich do działalności wynalazczej.

Obecnie, mając dużo obowiązków poza normalną pracą, Stanisław Baranik stara się odrabiać zaległości po powrocie z innych zajęć. Wtedy, można powiedzieć, pracuje za dwóch, za trzech.

— Nie jest zarozumiały — zauwa-

piecznych. Chętnie uczył, pomagał. Do tej pory opiekuje się uczniami.

Podczas nieobecności mistrza Baranika staram się go w miarę swoich możliwości zastąpić. Ale — muszę przyznać — nie zwała na mnie swoich obowiązków. Z wyprzedzeniem planuje tygodniowy harmonogram zajęć. W dniach nadmiernie obłożonych obowiązkami poselskimi i mistrzowskimi przychodzi wcześniej niż powinien, godząc w ten sposób jedno i drugie zajęcia.

Nie jest zarozumiały. Będąc posłem i moim zwierzchnikiem zawsze mnie informuje, gdzie idzie i na jak długo. Zostawia numer telefonu. W każdej chwili można się z nim skontaktować. Jeżeli wyjeżdża po południu do Warszawy, do południa jest w pracy. Jeśli wraca ze stolicy porannym pociągami, nieraz przychodzi

Fotoreportaż STANISŁAWA GAWLIŃSKIEGO



Jak co roku na początku września puste ulice i place zabaw zapełniają się uśmiechniętymi i opalonymi twarzami dzieci i młodzieży. Dopiero wtedy widać jak młode jest oblicze naszej dzielnicy.

Początek nauki i powrót do szkolnej ławy jest wielkim przeżyciem nie tylko dla najmłodszych. Dla pierwszoklasistów chwila ta oznacza koniec beztroskiego dzieciństwa i nowe poważne obowiązki. Dla uczniów klas starszych jest to powrót do rozwiązywania matematycznych zadań i zawiłości polskiej gramatyki.

Niektórzy czekali na tę chwilę z niepokojem, inni z radością — pierwsze kontakty z nauczycielami, nowe podręczniki i kolejna porcja wiedzy do opanowania to coroczne dylematy dla uczniów, a szczególnie dla rodziców.

Wszystko to, poprzedzone zakupami szkolnych akcesoriów, radami opiekunów i starszych kolegów, powinno procentować w nowym roku szkolnym. Oby był on dla wszystkich, którzy rozpoczęli naukę, okresem odpowiedzi na nurtujące pytania, i aby za rok przywitali go znowu z uśmiechem.

M. D.

Niezapomniany dzień...



RZ PODO-
prawie 22
trza i cały
sław Bara-
przez pod-

do roboty wprost z dworca. Na wczasy jeździ jak wszyscy hutnicy, w normalnych turnusach i zawsze z rodziną.

Jest koleżeński, uczynny i bardzo bezpośredni. Nigdy nie obiecuje rze-

Widza?

l, pomagał.
uczniami.
ministra Ba-
niarę swo-
ale — mu-
ana mnie
wyprzedze-
harmono-
nadmiernie
poselskimi
dzi wcześ-
w ten spo-

czy niemożliwych. Jeśli widzi szansę załatwienia jakiejś sprawy, załatwi.

— Bardzo dużo zrobił dla służby zdrowia — mówi JERZY MISIASZEK, elektromechanik.

— Mnie się osobiście wydaje, że u nas propaganda na temat posłów jest licha. Bardziej okazjonalna niż prawdziwa. Baranik, na przykład, bardzo dużo zrobił dla ludzi, ale o tym nie wszyscy wiedzą. Nawet nasza gazeta nie informuje jak powinna.

Chcę powiedzieć, że Baranik jest w każdej chwili uchwytny. Ma czas dla każdego. Jako robotnikowi jest mi znana jedna ważna sprawa: bardzo dużo zrobił dla służby zdrowia. Jak mi wiadomo, jemu właśnie można w dużym stopniu przypisać dobre wyposażenie szpitala przy kombinacie. Wiele załatwił w Warszawie. I

z tego powodu hutnicy mogą mu bardzo dużo zawdzięczać.

Znam go od lat, wiem, że nigdy się nie zdarzyło, żeby czegoś nie załatwił. Jest przy tym bardzo skromny. Jako związkowiec chce dodać, że ostatnio Stanisław Baranik bardzo walczył o wprowadzenie nowej ustawy związkowej. Został wysoko oceniony na forum prezydium NSZZ kombinatu.

— U nich w domu panuje miła atmosfera — STANISŁAW GRECKI, specjalista-ekonomista.

— Tak się złożyło, że byłem kiedyś kierownikiem sekcji personalnej głównego energetyka i przyjmowałem Baranika do pracy. Potem, od 1954 roku, razem pracowaliśmy na Wydziale Pomiarów Elektrycznych. On — na Stacji Prób, jako elektromechanik, a ja — jako planista w tym właśnie wydziale.

Zaprzyjaźniliśmy się. Mogę powiedzieć, że zawsze był bardzo dobrym i lubianym pracownikiem, zdolnym i ambitnym. Ukończył technikum, został mistrzem. Jest bardzo uczynny, koleżeński. Nigdy nikomu nie odmówił załatwienia czegośkolwiek.

Jak mi wiadomo, jest dobrym mężem i ojcem. Ma jedną córkę, prawdziwie oczko w głowie. Bardzo o nią zawsze dbał. Zona też pracuje w kombinacie. Wygląda na to, że Stanisław godzi jakoś swoje rozliczne zajęcia z obowiązkami domowymi, bo zawsze u nich panuje miła atmosfera. (r)

Od 1 lipca br., tj. od czasu gdy obowiązują znówelizowane przepisy prawa karnego, coraz więcej spraw o przestępstwa rozpoznawanych jest w trybie przyspieszonym. Z lakonicznej informacji Polskiej Agencji Prasowej, opublikowanej przed tygodniem, wynika, że do 20 sierpnia włącznie stanęło przed sądami w całym kraju, w tym obojętnym rygorze — 5109 osób. Prym wiodą sprawcy włamań i kradzieży, oskarżeni o spekulację i nielegalny wyrób alkoholu.

Jak ten problem wygląda na terenie nowohuckiej dzielnicy? — z tym pytaniem zwróciłem się do naczelnika Wydziału Dochodzeniowego DUSW Kraków-Nowa Huta kpt. WŁADYSŁAWA INDRYCHOWSKIEGO.

W

okresie od wprowadzenia znówelizowanych przepisów do 26 sierpnia Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty rozpoznal w trybie przyspieszonym 30 spraw. W 18 przypadkach, we wspomnianym trybie, zapadły wyroki skazujące. Pozostałych 12 spraw trafiło „do trybu” zwykłego z uwagi na to, że niektóre sprawy wymagały podjęcia dodatkowych czynności, przekraczających ustawowy 7-dniowy termin; w innych zaś — podejrzanych oczekują dodatkowe badania, np. psychiatryczne. W stosunku do siedmiu osób sąd zastosował areszt tymczasowy, a pięć osób odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Przed ośmioma dniami w klatce schodowej, tuż przy wejściu, jednego z bloków w os. Na Stoku, w godzinach przedpołudniowych leżał, a raczej spał sobie, 19-letni młodzieniec z pobliskiego zresztą bloku. Leżał na oczach ciekawskich dzieci z opuszczo-

wagi funkcjonariuszy publicznych — 4. A ponadto — przyjmowanie łapówek, wyrób bimbru, posiadanie aparatury do jego produkcji, a także posiadanie samego bimbru, zabór mienia, spekulacja, kradzież, pobicie, pasożytniczy tryb życia.

W większości przypadków — opowiada pełniący obowiązki oskarżyciela publicznego z ramienia DUSW ppłk. PAWEŁ PIOTROWICZ — oskarżeni w czasie rozprawy w trybie przyspieszonym przyznają się do winy. Ta nowa ustawa sejmowa cechuje się szybkością i represyjnością i wychodzi na przeciw oczekiwaniom społeczeństwa. Odnosi się to zwłaszcza do czynów chuligańskich. Dość już bowiem tej plagi chuligaństwa, obrażania godności ludzkiej. Z reguły za takie czyny zapadają wyroki około jednego roku bezwzględnej pozbawienia wolności oraz nawiązka finansowa od 5 do 50 tys. zł. Ta nawiązka przeznaczona jest na cele społeczne, a więc na PCK, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Społecz-

Cieężkie czasy dla chuliganów

nymi spodniami. Interwencja dwóch mężczyzn, ojców bawiących się tuż obok dzieciaków, dla jednego z nich skończyła się m. in. rozcięciem wargi przez przebudzonego, rozjuszonego 19-letniego roznosiciela mleka. Dopiero interwencja drugiego mężczyzny poskromiła fizyczne zapędy pijaka. Na komisariacie okazało się, że tenże roznosiciel mleka w kwietniu br. był już karany z art. 203 Kodeksu Karnego. Za kradzież otrzymał wówczas karę półtora roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata.

W dwa dni potem odbyła się rozprawa w trybie przyspieszonym. W jej trakcie okazało się, że oskarżony nie tak dawno był uczestnikiem ciężkiego wypadku samochodowego, w wyniku którego m. in. nie wolno mu było pod żadnym pretekstem sięgać po alkohol. Sprawa została przekazana do trybu zwykłego, roznosiciel mleka znalazł się w areszcie tymczasowym, czekając na przeprowadzenie badań psychiatrycznych. W myśl prawa może oczekiwać kary pozbawienia lub ograniczenia wolności od 3 miesięcy do roku.

„Inna „przygoda” przytrafiła się mieszkańcowi os. Dąbrowszczaków, który przed miesiącem nocną porą, wracając z przyjęcia weselnego. Wracał, dodajmy, w stanie nietrzeźwym. W pobliżu swego mieszkania znajdował się akurat sklep z artykułami gospodarstwa domowego, a na wystawie m. in. kryształ, które przypały mu do gustu. Nie zastanawiając się wiele wziął do ręki kamień, wybił szybę i zagarnął kryształowe wyroby wartości 4 tys. zł. Aby nie nieść łupu do domu, postanowił ukryć je w pobliskim śmietniku. Pech chciał, że w trakcie chowania „skarbów” został ujęty przez funkcjonariusza MO, wracającego ze służby. W trakcie przesłuchania nie przyznawał się do żadnego włamania, zmienił jednak owoż zdanie w odbywającej się w dwa dni potem rozprawie sądowej w trybie przyspieszonym. Kryształ „kosztowały” go karę bezwzględnego pozbawienia wolności na półtora roku, 50 tys. zł grzywny, podanie wyroku do publicznej wiadomości na łamach „Dziennika Polskiego” oraz obciążenie kosztami postępowania sądowego.

Wśród tych trzydziestu spraw „króluje” przestępstwa o charakterze chuligańskim — 9, włamania — 3, znie-

ny Komitet Budowy Domów Spokojnej Starości.

Z informacji uzyskanych od rzecznika prasowego WUSW w Krakowie mgr kpt. Adama Rapięckiego wynika, że w podanym terminie w krakowskim województwie miejskim skierowano do sądów rejonowych w trybie przyspieszonym 152 sprawy, z czego w 86 zapadły wyroki skazujące. 17 postępowań karnych zostało przez sąd odroczone z uwagi na czasowe przeszkody np. brak danych o karalności sprawcy. 49 spraw „spadło” z wokandy i przeszło na tryb postępowania zwykłego z powodu przeszkód uniemożliwiających rozpatrzenie sprawy w trybie przyspieszonym np. poprzednia karalność, stan zdrowia sprawcy.

Z ogólnej liczby 152 spraw 51 stanowiły sprawy o znieważenie, 23 dotyczyły przestępstw niedozwolonego wyrobu alkoholu, 14 spraw związanych było z ustawą o wychowaniu w trzeźwości, 13 to bójki i pobicia, 11 — kradzieże z włamaniem, 10 — kradzieże na szkodę prywatną, 4 — zagarnięcie mienia społecznego, 4 — sprawy o spekulację oraz 22 sprawy o inne przestępstwa.

Najwięcej postępowań w trybie przyspieszonym trafiło do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia, a w dalszej kolejności dla dzielnicy Kraków-Podgórze. Jeden z przykładów spoza terenu Nowej Huty. Kełner Tadeusz O. sprzedał butelkę wódki w lokalu gastronomicznym przed godziną 13 i wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia skazany został na 60 tys. zł grzywny, zakaz wykonywania zawodu na trzy lata oraz pokrycie kosztów rozprawy sądowej w kwocie 6600 zł!

Zbyt krótki okres obowiązywania znówelizowanych przepisów prawa karnego uniemożliwia jak na razie pełną ocenę funkcjonowania trybu przyspieszonego. Niemniej blisko 2-miesięczne doświadczenia pozwalają na jedną zasadniczą refleksję: nie ma miejsca na tolerowanie przestępstw zakłócających spokój i porządek publiczny. Wszelkie takie próby a także kradzieże mienia prywatnego, zabór mienia społecznego, spekulacja i przestępstwa popełniane w stanie nietrzeźwym spotykają się niemal zawsze z sankcją polegającą na karze pozbawienia wolności. (td)



PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 „Powrót Mechagodzilli” prod. japońskiej, od 12 lat (pożegnanie z filmem), godz. 17.30 — „Spokojnie, to tylko awaria” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.44 „Vabank II, czyli riposta” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 14.45 i 17.00 „Poszukiwacze zaginionej arki” prod. USA, od 12 lat, godz. 19.15 „Sąsiedzi” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.15 „Powrót Jedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 „Seksmissja” prod. polskiej od 15 lat, godz. 20.00 „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Westerplatte” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

Od 6 do 8 bm. godz. 11.00 „Niezwymyśle przygody Koziołka Matołka”, 10 bm. teatr nieczynny, 11 bm. godz. 18.00 „Zemsta”, 12 i 13 bm. godz. 11.00 „Zemsta”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

◆ NCK przyjmuje zapisy do zespołów artystycznych:

1. Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” (dla dzieci i młodzieży)
2. Zespół góralski „Hamernik”
3. Dziecięcy zespół „Małi Hamernicy”
4. Dziecięce zespoły wokalne

NCK prowadzi również kurs tańca towarzyskiego i rytmikę dla dzieci (od 4 do 7 lat). Informacji udziela Dział Artystyczny, tel. 44-05-71.

◆ NCK przyjmuje także zapisy na kursy języków obcych:

- angielskiego
- niemieckiego
- francuskiego

Są to kursy dla dorosłych i dzieci. Zapisy codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel od 9 września, w godz. 15-18 w sali 120. Informacje — tel. 44-09-39.

◆ NCK zaprasza do pracowni:
— modeli lotniczych, pływających i szkatułek
— metaloplastyki
— samochodowa
— elektrotechniczna
— robót ręcznych i gospodarstwa domowego

W ramach zajęć organizowane są kursy tkactwa artystycznego (gobelin), haftu i dziewiarstwa, kroju i szycia, gotowania i pieczenia i kurs z zakresu informatyki.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy Dział Zainteresowań Politechnicznych, tel. 44-02-36 w. 218.

CZESŁAW NIEMEN w Krakowie

◆ Tylko dwa koncerty Czesława Niemena odbędą się 15 września, w niedzielę w hali Korony przy ul. Pstrowskiego. Pierwszy o godz. 17, a drugi o 19. Organizatorami tych koncertów są Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe. Można już kupić bilety na te występy.

FILHARMONIA KRAKOWSKA (ul. Straszewskiego)

◆ Filharmonia zaprasza na cykl koncertów pt. „Muzyka w starym Krakowie”. Koncerty odbywają się codziennie o godz. 19.30 w sali przy ul. Straszewskiego, na Wawelu, lub w krakowskich kościołach. O szczegółach można się dowiedzieć w Punkcie Informacji Kulturalnej HiL, tel. 64-46.

KLUB „FAMA” (os. Willowe)

◆ Klub zaprasza w każdy piątek, sobotę i niedzielę na dyskotekę w ramach Interclubu. Początek zawsze o godz. 19. Atrakcje zapewnione.

UWAGA!

◆ Wakacje dobiegły końca. Przed nami nowy sezon kulturalny. Wszystkie kluby i instytucje, które chcą reklamować swoje imprezy, prosimy o przysyłanie informacji do redakcji.

Inicjatywy godne naśladowania

GŁOS MŁODYCH

Zarządy Zakładowe ZSMP, ZM i ZS postanowiły przekazać 37 tys. zł. na Szpital Pomnik Matki Polki. Pieniądże te młodzież wypracowała w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Przewodniczący Zarządów Zakładowych chwalią się, że już niedługo wpłaca kolejne sumy na ten cel. Młodzież obu zakładów zwraca się z apelem do swoich kolegów o wsparcie finansowe tej jakże szczytnej idei.

Przypominamy adres i numer konta — Rada Obywatelska Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki, al. Kościuszki 83, NBP/H/O/Lódź 47021-176776-132.

GOŚCIE Z NRD

Ścisła współpraca organizacji młodzieżowych z robotniczej dzielnicy Lipska Południe-Zachód z ZF ZSMP KM HiL trwa już od wielu lat. Przedstawiciele FDJ niejednokrotnie gościli w kombinacie, także kilka grup z HiL przebywało w Lipsku. Kolejnym ważnym ogniwem tej współpracy był pobyt, w dniach 21-24 sierpnia, w naszym mieście gości z NRD. Przedstawiciele FDJ zwiedzili między innymi kombinat, gdzie byli świadkami spustu surowicy z pieca nr 5. Udał się także do Oświęcimia, gdzie pod ścianą śmierci złożył wiązanki kwiatów. Nie za-

brakło również czasu na czyn społeczny. Przedstawiciele FDJ wykonali prace porządkowe na stadionie Hutnika.

MECZ PIŁKARSKI O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY PRACOWNICZEJ

W czwartek, 12 września o godz. 17 na stadionie głównym KS Hutnik odbędzie się mecz finałowy pomiędzy ZW a HPR o puchar Przewodniczącego Rady Pracowniczej KM HiL. Organizatorzy serdecznie zapraszają.

Wczasy jesienia też mają swój urok

Co prawda dobiega końca kalendarzowe lato, jednak nowohucki oddział „Orbis” ma dla zwolenników wczasów i turystyki zagranicznej wciąż bogate propozycje, począwszy od września, a skończywszy na styczniu 1986 r.

Miłośnicy Węgier mają sposobność w okresie od września do grudnia włącznie wybrać się na 5-6-dniowy pobyt do miejscowości Miskolc-Tapolca, gdzie znajdują się trzy kwatery dla turystów. Pobyt w hotelu „Lido” kosztuje 11 200 zł od osoby, w motelu „Park” od 7400 do 8000 zł, a w luksusowej willi Ministerstwa Finansów od 10 500 do 10 900 zł. Natomiast 7-dniowy pobyt w innej węgierskiej miejscowości, Hajduszoboszo, w tym samym terminie, połączony z kąpielami leczniczymi, kosztuje nieco drożej, bo 13 000 zł.

W przypadku wyjazdu na Węgry obowiązuje indywidualny

dojazd, organizatorzy gwarantują śniadania i kolacje, a obiady, we własnym zakresie.

W listopadzie i grudniu istnieje możliwość pobytu w Wietnamie. Koszt 5-dniowej wycieczki do Hanoi wynosi 150 dolarów i 40 500 zł, wliczając w tę sumę przeloty samolotem.

Dla zwolenników egzotycznych podróży „Orbis” przygotował 10-dniową wyprawę do Tajlandii w styczniu przyszłego roku. Przelot samolotem, kosztuje 175 dolarów i w złotych 134.100 zł.

Na koniec propozycja dla lubiących podróżować promem. W dniach od 30 listopada do 5 grudnia organizowana jest wycieczka na trasie Szczecin — Dania — RFN — Norwegia — 7 dni morskiej podróży na promie „Rogalin”, kabiny 2-osobowe, koszty: 75 900 zł plus 15 dolarów. Dojazd i powrót autokarem do Szczecina, zapewnia „Orbis”. (dom)

PIĄTEK, 6 września

PROGRAM I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Kryptonim Trianon” — serial sensacyjny prod. ZSRR
- 11.15 Domator: Tylko dla ciebie
- 15.35 W szkole i w domu
- 15.55 NURT: Studium geografii — Obserwacje astronomiczne (I)
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Majsterklepka — program dla młodych widzów
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Program publicystyczny
- 18.00 Bez próby
- 19.00 Dobranoc: Pająk Chwał, wszystkich brat
- 19.10 Studium: Świat robotów
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Kryptonim Trianon” (5) — sensacyjny serial
- 21.40 Złota 85
- 21.50 Dziennik TV — komentarze
- 22.10 Klub międzynarodowy
- 23.10 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.20 Program dnia
- 17.30 Wielka gra — teleturniej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweat and Tears”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie i muzea świata: „Ateny” (I) film dokumentalny prod. RFN
- 20.30 „Łapa niedźwiedzia” — program kabaretowy
- 21.15 24 klatki na sekundę — magazyn filmów animowanych
- 21.45 „Wilhelm Młoczek” — odc. 10 (ostatni) film historyczny prod. holenderskiej
- 22.35 Stan krytyczny: epuny
- 23.05 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA, 7 września

PROGRAM I

- 8.55 Program dnia
- 9.00 Sobótka — program dla młodych widzów: Konkurs geograficzny, Goście z Sofii oraz film USA z serii „Domek na prerii” (1)
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 Co się dzieje?
- 10.50 Telewizyjna lista przebojów
- 11.00 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
- 11.30 Antologia teatru powszechnego:

Sofokles „Antygona”

- 13.00 Świat z bliska: Moda na taśmę
- 13.30 Co się dzieje?
- 13.40 Bariery
- 14.00 Konto „M”
- 14.30 Azyml: Lato artylerzystów — wojskowy program publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Zarabie dla trojka — program rozrywkowy
- 16.00 „Wielka miłość Balzaka” odc. 8 film fab. prod. pol.
- 17.00 Program publicystyczny
- 17.30 Studio sport
- 18.20 Losowanie Dużego Lotka
- 18.30 Kram — magazyn konsumenta
- 19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek na wakacjach
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Co komu smakuje
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 A mnie jest szkoda lata... — fina-

Weekend z TV

- lowy program muzyczny „Studia Lato”
- 21.30 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.15 Dziennik TV — wiadomości
- 22.20 Zielona noc (1)
- 23.15 Kino nocne: Więzienie Alcatraz” odc. 4 (ostatni) filmu sensacyjnego prod. USA
- 0.05 Zielona noc (2)

PROGRAM II

- 16.00 Powitanie i Dziennik TV — wiadomości
- 16.05 Wideoteka
- 16.35 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 17.25 Dla dzieci: Podróż na szerokości 16 milimetrów
- 18.15 Gość Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 1500 sekund wielkiego sportu
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Filharmonia Dwójki: Festiwal muzyki Mieczysława Karłowicza
- 20.35 Wieczór kulturalny: Cień życia, tropy słów — Jarosław Iwaszkiewicz; Warszawskie pomniki Stanisława Sikory
- 21.20 Brawo dla Henri Seroka — program rozrywkowy
- 22.15 „Musashi” odc. 12 pt. „Kodeks samurajski — tragedia rodziny Abe” film fab. prod. japońskiej
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości
- 23.05 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA, 8 września

PROGRAM I

- 8.15 Program dnia
- 9.00 Teleranek i film prod. CSRS „Łatający Cześćmiłr”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Na ziemi i w głębinach” (4) „Wielka równina Lianos” — film dok. prod. hiszpańskiej
- 11.05 Estrada folkloru: Zielona Góra '85
- 14.20 Galeria 37 milionów: Słowa widziane
- 11.50 Siedem anten
- 12.45 Kraj za miastem: Głogówek — gmina dożynek
- 13.10 Telewizyjny koncert życzeń
- 13.55 Teatr Młodego Widza: Jan Skotnicki wg Kornela Makuszyńskiego „Skrzydlaty chłopiec” (I)
- 14.35 Studio sport: Przed meczem Polska — Belgia
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.15 Klub Sześciu Kontynentów
- 16.00 Magazyn sportowy: wszystko o koniu
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Małi mieszkańcy wielkich gór
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Powrót do Edenu” (I) film fab. prod. australijskiej
- 20.50 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
- 21.30 Sportowa niedziela
- 22.00 Kulisy wielkiej polityki: Podkowiński, dziennikarz czy polityk
- 22.30 Romantyczny piosenki francuskiej — program TV francuskiej
- 23.20 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 14.15 „Powrót do Edenu” (I) film fab. prod. australijskiej (dla niesłyszących)
- 15.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
- 15.30 Program publicystyczny
- 16.00 Powitanie i Dziennik TV — wiadomości
- 16.10 Za tydzień dożynek (1)
- 17.00 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 17.20 „Dzień dobry panie Einstein” (2) — film biograficzny prod. francuskiej
- 18.20 Za tydzień dożynek (2)
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Za tydzień dożynek (3)
- 20.20 Sport w Dwójce — finał Grand Prix w lekkoatletyce
- 21.10 Kalendarz filmowy „Kino-Oko”
- 21.45 Mrągowo '85
- 22.20 „Bracia Lautensack” odc. 6 (ostatni) filmu fab. prod. NRD
- 23.10 Dziennik TV — wiadomości
- 23.15 Na pięć minut przed zaśnięciem: Smutna historia

Hutnicy na wypoczynku w Górach Harzu...

Od kilku lat z powodzeniem rozwijana jest wzajemna wymiana grup czasowych pracowników naszego kombinatu i pracowników VEB Elektromotorenwerk z Wernigerode w Górach Harzu w NRD. To właśnie skłania mnie do przedstawienia na łamach „Głosu Nowej Huty” kilku informacji, refleksji i wniosków o tej formie wypoczynku.

Przebieg czasów w Wernigerode zrealizowany jest ściśle według opracowanego wcześniej programu, którego celem jest czynny wypoczynek uczestników. Wczasowicze zakwaterowani są w domu wczasowym, warunki pobytu są bardzo kameralne, o dużej estetyce wnętrza. Wyjątkowo serdeczny jest personel. Nad przebiegiem wypoczynku sprawuje pieczę oddelegowany do tego celu pracownik współpracującego przedsiębiorstwa Klaus Schimański. W tym miejscu godzi się dodać — o czym mieli okazję osobiście przekonać się wszyscy, którym dane było na tych wczasach przebywać — że Klaus jest twórcą, a zarazem niezastąpionym realizatorem bogatego programu wypoczynku. Program obejmuje między innymi: zorganizowane zwiedzanie miasta, zamku, w którym mieści się muzeum feudalizmu, całonocną wycieczkę autokarem po okolicach Gór Harzu, w tym wyjazd kolejką linową na szczyt góry czarownic „Hexentanzplatz” oraz zwiedzanie jaskini „Baumannshöhle”, przejazd powozami konnymi do letniej kawiarni, całonocną wycieczkę górską na szczyt Drei Anny, do skały „Otto Feloen” i wąwozu „Steinerne Renne”, wycieczki rowerowe, jazdę konno — wierzchem, grę w tenisa na kortach leżących obok domu wczasowego, dwa wieczory disco.

Osobny rozdział stanowiły spotkania z kierownictwem przedsiębiorstwa oraz zwiedzanie stanowisk pracy w poszczególnych wydziałach zakła-

du (produkcja silników i urządzeń elektrycznych, w czasie wojny produkcja zbrojeniowa), a także rozmowy z przewodniczącym Wojewódzkiej Organizacji Związków Zawodowych w Magdeburgu, członkiem KC Partii towarzyszem Ernstem Schlauditzem.

Przebieg spotkań dowodzi, iż towarzysze z NRD bardzo interesują się sytuacją społeczną, polityczną i ekonomiczną w Polsce. Wspólna dyskusja wykazała, jak po obu stronach Odry i Nysy wysoko ceni się przyjaźń, pokój i pracę.

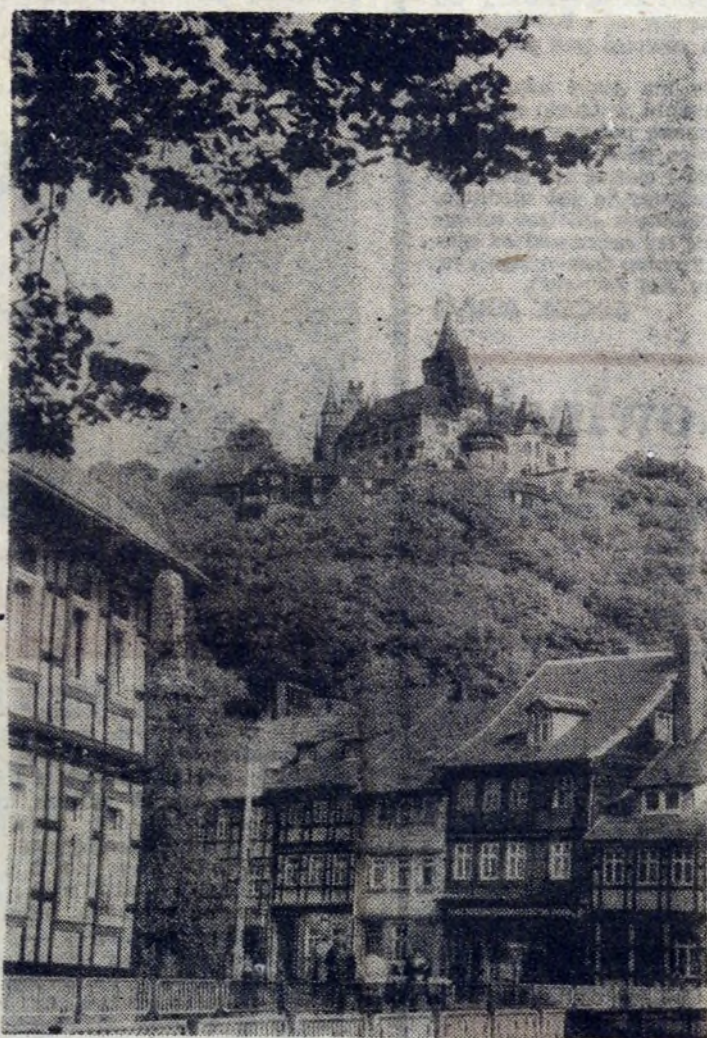
Pobyt w Wernigerode oraz poznane okolice Gór Harzu były dla nas, hutników, dużym przeżyciem turystycznym. Szczególne wrażenie daje kolorystyka architektury, mało dla nas znany styl budownictwa, polegający na kompozycji drewnianych konstrukcji wypełnionych cegłą i wapnem.

Miasto Wernigerode położone jest na północnym zboczu Harzu, znane było już w XI wieku, jako miasto handlowe oraz ośrodek kopalnictwa srebra, miedzi, kobaltu i żelaza. Obecnie jest to uzdrowisko oraz ośrodek przemysłowy i turystyczny o wielu zabytkach, zwany „kolorowym miastem Harzu”. Szczególną uwagę zwraca gotycko-renesansowy ratusz z XV wieku (obecnie ekskluzywne miejsce ślubów o tradycyjnym wystroju z karcą i oryginalnym rytuałem zależnie od zawodu pana młodego, np. przecinanie drzewa toporem). Wokół ratusza znajdują się kamienice mieszczańskie z XV wieku, romański kościół św. Sylwestra z XIII

wieku z cennymi wnętrzami, Muzeum Harzu — zbiory regionalne, brama miejska z XIV wieku, oraz pozostałości murów obronnych. Bezpośrednio nad miastem na górze 120 m usytuowany jest zamek warowny z XII wieku, przebudowany później na pałac, obecnie mieści się tu Muzeum Epoki Feudalnej z bogato wyposażonymi komnatami książęcymi i salą tortur w podziemiach. W pobliżu miasta znajduje się najwyższy szczyt Harzu „Brocken”.

Reasumując — pobyt hutniczej grupy wczasowiczów w Wernigerode był bardzo interesujący, gospodarze okazali się nader gościnni i przyjaźni, a sama organizacja wczasów godna naśladowania w naszych ośrodkach wczasowych. Warto jednak dodać, że przygotowany przez gospodarzy program pobytu wczasowego jest adresowany przede wszystkim do uczestników dorosłych i sprawnych fizycznie, co należy poważnie mieć na uwadze przy rozdziale tych skierowań dla hutników w przyszłości.

STANISŁAW GANCARCZYK



Szczególne wrażenie budzi u przyjezdnych architektura kamieniczek Wernigerode.

38 dzieci pracowników KM HiL — Kraków wypo- czywało od 04.08—21.08. 85 r. w Czechosłowacji w miejscowości Ziarska Smreczan, w odległości 10 km od Liptowskiego Mikulasa w Tatrach Zachodnich.

Właśnie tam wśród pięknych lasów w specjalnym Pionierskim Międzynarodowym Ośrodku Kolonijnym Huty Trzyniec, z którym huta prowadzi wakacyjną wymianę kolonijną, ulokowano Pionierski Tabor. W czasie pobytu dzieci korzystały z basenu dla ochłody, słońca, wycieczek tu-

...a dzieci w Ziarskiej Dolinie k. Smreczan (CSRS)

rystycznych górskich oraz krajoznawczych. Mając do dyspozycji autokar organizatorów zwiedzono Liptowski Mikulasz, Demionowskie Jaskinie, Muzeum Powstańców Słowackiego w Bańskiej Bystrzycy, zorganizowano także 2 całonocne wycieczki piesze — górskie na Baraniec 2184 m (Smerek Ziarskie Siedło Ziarska Chata — Ziarska Dolina) i Szczyt Babku 1563 m.

W zawodach sportowych i Olimpiadzie Obronnej nasze dzieci zajęły czołowe 1—3 miejsca, zdobywając bardzo ładne medale. Obozowicze nie mieli więc czasu na nudę. Chwile wolne od zajęć dzieci najchętniej spędzały na pogawędkach z czeskiimi i niemieckimi pionierami.

Zaopatrzeni w czeskie upominki kupione za korony, zdrowe i wypoczęte powróciły dzieci do kraju.

Turnus kolonijny (już drugi) prowadziło grono wychowawców: Leszek Mazur, Ewa Barzyk, Grażyna Malinkiewicz, Elżbieta Fundowicz.

LESZEK MAZUR

Są pewne granice postępowania ludzkiego, których przekraczać nie wolno. Jeśli zaś tego się dokona, trzeba płacić za to stłąną cenę. Niestety wielu, zwłaszcza młodych, dowiaduje się o tym dopiero po fakcie. Wielu także nie wie, że istnieje Kodeks Karny, który dokładnie rozlicza za wszelkie nadużycia. Jest taki artykuł 168, paragraf 1, który mówi: „Kto przemocą, groźbą, bezprawnym postępowaniem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nielegalnemu lub wykonywania takiego czynu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat”.

Tyle suche paragrafy kodeksu. Sprawa, która wydarzyła się kilkanaście dni temu w jednym z osiedli nowohuckich, ma właśnie szczególny związek z tym paragrafem i jest o tyle groźniejsza dla sprawcy, że osobą, którą zmuszano do czynu nielegalnego, była piętnastoletnia dziewczynka.

Gdzieś koło drugiej nad ranem zaczęły dobiegać na klatkę schodową jednego z bloków krzyki dziewczęce błagające o pomoc. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach, co bardziej nerwowi sąsiedzi zaczęli się budzić, inni bardziej opatulali się kołdrami, by móc spać dalej. Ale przecież błagalny głos wzywający: „na pomoc” nie ustawał. Wreszcie ktoś pierwszy otworzył drzwi na korytarz, ktoś wyglądał z drugich drzwi, potem otworzyły się także inne, by wreszcie grupka ludzi stanęła pod drzwiami mieszkania, skąd dochodził płaczliwy krzyk kobiety. Bezradnie zastanawiali się, co robić. W mieszkaniu, które tej nocy było w centrum uwagi, mieszkała matka z córką. Sąsiedzi rozpoznali, że o pomoc wzywała córka. Postanowili więc wezwać milicję.

Z kroniki milicyjnej

Gdy przekracza się granice rozsądku...

Na milicji zezna potem piętnastoletnia Elżbieta S.: — Gdzieś o jedenastej w nocy położyła się spać. Wcześniej jeszcze posprzątała stół po libacji alkoholowej, jaką urządziła matka dla swoich przyjaciół. Potem matka wyszła ze swoim przyjacielem i ona została sama w domu. Szybko też zasnęła. Gdzieś po północy zadzwonił dzwonek. Ela się obudziła. Pod drzwiami stał znajomy jej mamy i pytał, czy jest w domu. Kiedy się dowiedziała, że jej nie ma, odszedt. Elżbieta położyła się spać i znowu zasnęła. Chyba gdzieś koło drugiej usłyszała znowu głos dzwonka. Okazało się, że to ten sam facet pytający o mamę. Wpuściła go więc do mieszkania, bo powiedział, że chciałby na matkę i jej przyjaciela poczekać. Zaprowadziła go do dużego pokoju, posadziła przy stole, oczywiście wcześniej paląc światło i posłała zaspansa do małego pokoju, by się położył. Nie zdążyła jeszcze zamknąć oczu, kiedy w pokoiku zjawił się za nią przyjaciel mamy i zaczął coś do niej mówić. Był zresztą już w samych spodenkach.

Nie chcę opisywać poszczególnych etapów dobierania się przyjaciela mamy do nieletniej dziewczynki, bo te nie są zbyt przyjemne. Faktem jest, że dziewczynka zaczęła go błagać i prosić, by ją zostawił w spokoju. Kiedy nie pomagały te próśby, o natarczywość Jerzego P. stawała się coraz brutalniejsza, zaczęła wzywać pomocy. W czasie tej szamotaniny wybita została szyba w drzwiach od kuchni, za wszelką cenę bowiem Elżbieta starała się dotrzeć do przedpokoju, by wypaść na klatkę schodową, albo przynajmniej żeby jej krzyk usłyszeli sąsiedzi. I to rzeczywiście się jej udało.

Musiło przecież sporo czasu upłynąć, zanim zjawiała się milicja. Milicjantom nie pozostało nic innego, jak tylko wyważać drzwi, bowiem nie pomagały pukania, nawoływania do otwarcia itd. Kiedy drzwi zostały otwarte, napastnik siedział w przedpokoju na swojej ofierze, usiłując zrealizować zamierzony cel. Siłą musiano doprowadzić do porządku rozjuszonego pana P. Twierdził, że to Elżbieta była tego przyczyną, bo to przecież dziwka itp. Niestety, lekarze potwierdzili zupełnie co innego. Za swoje czyny Jerzy P. będzie musiał otrzymać należną porcję kary.

Na marginesie tej smutnej sprawy należałoby zainteresować się postawą matki Elżbiety, która w dużym stopniu ponosi winę za to, co się stało w jej mieszkaniu. Oczywiście, że każdy powinien robić to, co uważa za stosowne, ale jeśli ma się na wychowaniu dziecko, jeśli je się kocha i chce, by doczekało lepszego losu, należy o nie dbać, a nie tworzyć w domu takiej sytuacji, żeby koledy od kieliszka i nie tylko odwiedzali dom przez całe dwa-dziesiąt cztery godziny na dobę.

MAR-JAN

POGŁOSY

Jak wam się podoba piosenka „Diamentowy kołczyk”? Czy ktoś ją lubi, czy nie, musi jednak przyznać, że to jeden z najsympatyczniejszych przebojów tegorocznego lata. Zresztą jest coś takiego w tej muzyce, dzięki czemu wylansowanie piosenki stało się latem dość łatwe. Zimą chyba byłoby to o wiele trudniejsze. „Diamentowy kołczyk” był chłodnym zefirkiem w dni upalne i ciepłym promykiem w deszczowe dzionki. Tę piosenkę śpiewa Anna Jurksztowicz.

Ma dopiero 22 lata i mieszka w Szczecinie. Śpiewanie rozpoczęła jeszcze w średniej szkole muzycznej, w zespole muzyki dawnej. Później w latach 1980-84 śpiewała w zespole Music Market, a następnie współpracowała ze Spirituals and Gos-

KOLCZYK panny Ani

pels Singers. Od roku ubiegłego rozpoczęła karierę solową. Od razu trafiła w dobre ręce, zaczynając współpracę z Krzesimirem Dębskim i Jackiem Cyganem. Wziął ją również pod przyjazne skrzydła III program polskiego radia.

Trzeba przyznać, że początek kariery ma dosyć udany. Za „Diamentowy kołczyk” zdobyła na festiwalu w Opolu nagrodę główną. W Sopocie usłyszeliśmy tę piosenkę ponownie. I znów nie przeszła bez echa. Anna Jurksztowicz została wyróżniona. Teraz musimy uzbroić się w cierpliwość i czekać na następne przeboje Ani. Miejmy nadzieję, że usłyszymy je już niedługo. Sama piosenkarka mówi o sobie: „Chciałabym śpiewać muzykę pop z elementami jazzu. Marzy mi się też zaśpiewać od czasu do czasu jakąś wspaniałą piosenkę z nurtu jazz-rockowego, np. „Let's pretend” z ostatniego albumu Ala Jarreau”.

JACEK KRAĞ

Przeboje „Nowinek“

- 1 1 8 „Mam dość” — Lombard
- 2 2 3 „Shout! Shout!” — Classix Nouveaux
- 3 4 5 „Pocztówka z wakacji” — Papa Dance
- 4 6 5 „Need a man Blues” — Bronski Beat
- 5 7 4 „Giganci tańczą” — Budka Suflera
- 6 3 11 „Dwa serca dwa smutki” — Bajm
- 7 15 3 „Przepraszam, że żyję” — Edyta Geppert
- 8 16 3 „Don Quichote” — Nik Kershaw
- 9 10 14 „Perfect strangers” — Deep Purple
- 10 20 12 „Salamander” — Maanam
- 11 23 3 „Angel” — Madonna
- 12 — 1 „Summer party” — Herrey's
- 13 9 5 „Knowing you today” — Sideway Look
- 14 11 7 „You spin me round” — Dead or Alive
- 15 5 5 „Mean streak” — Deep Purple
- 16 — 1 „Za pieniądze” — TWA
- 17 8 8 „Everything she want” — Wham
- 18 26 2 „How I want you” — Secret Service
- 19 13 4 „Wyspa dzikich” — Jacek Skubikowski
- 20 — 1 „Czaruj mnie” — Bajm
- 21 — 1 „Kryształowa” — Lombard

ODPRYSKI

◆ Piotr Kaczkowski wrócił w poniedziałek ze swojego kilkumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Pierwszą rzeczą jaką zrobił, były odwiedzin-y w radiowej „Trójce” i przedstawienie nowego, jeszcze całkiem świeżego utworu Stevie'go Wondera. Będzie to na pewno jego kolejny wielki prze-bój po ubiegłorocznym „I just called to say I love you”. Nie wiem, czy wiecie, jaka anegdota krąży w branży muzycznej o Wonderze. Otóż, mówi się o jego samobójczej śmierci. Powód — rachunek telefoniczny, który otrzymał od urzędu pocztowe-go...

◆ Najnowszy longplay LOM-

BARDU, zatytułowany „Anatomi-a” będzie do kupienia już w październiku. Przypominam, że wszystkie kompozycje na tej płycie są autorstwa Grzegorza Stróziaka, a teksty napisali Małgorzata Ostrowska i Jacek Skubikowski.

◆ Pisałem już o przejściu Jarka Szlagowskiego do MAA-NAMU. Po festiwalu w Sopocie wiadomo, kto go zastąpił w LADY PANK. Za bębna mi w tej kapeli usiadł Robert Dylewski, były palker zespołu MECH. Na zdjęciu była sekcja rytmiczna „Panków”. Teraz Jarek „zaprzyjaźnił” się z Bogdanem Kowalewskim, bassowym w Maanamie.



Zapraszamy na „Przygody Koziółka Matołka”

W marcu tego roku w Teatrze Ludowym odbyła się premiera „Przygód Koziółka Matołka” Kornela Makuszyńskiego, w adaptacji i reżyserii Małtydy Krygier.

Przypuszczamy, że w nowym sezonie teatralnym sztuka ta będzie nadal cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych mieszkańców Nowej Huty, a właściwie całego Krakowa.

Aby zainteresować wszystkich tym spektaklem, przygotowaliśmy mały fragment rozmowy specjalnego tajnego wysłannika Teatru Ludowego do Pacanowa z Koziółkiem Matołkiem.

— Czy dużo Matołków żyje pod naszym niebem?

— Och, bardzo dużo, większość nie znam nawet osobiście, czasem mignie mi znajoma twarz w telewizji, czasem słyszę przez radio głos któregoś ze swoich kuzynów. Bywa, wpadnie któryś do Pacanowa



pogwarzyć trochę, popłotkować, spytać o zdrowie. Myślę, że wielu z członków naszej rodziny będzie można spotkać na widowni nowohuckiego teatru, któremu jesteśmy bardzo wdzięczni za przedstawienie, jakiego jeszcze nie było.

Przypomnijmy jeszcze, że teksty piosenek do „Przygód Koziółka Matołka” napisała Krystyna Wodnicka, autorką muzyki jest Jolanta Szezerba, choreografię Jacek Tomasiak, a scenografię opracowała Elżbieta Oyrzanowska-Zielonacka. W roli Koziółka Matołka występuje Jarosław Koźmianki.

MÓWIMY PO POLSKU

Ilekoć słyszę — stojąc na przykład w kolejce do kiosku „Ruchu” — gdy kupujący zwraca się do sprzedawcy w taki oto sposób: — Poproszę pięć biletów tramwajowych za 3 złote i trzy bilety autobusowe za 10 złotych, tyle razy mam wielką ochotę zwrócić człowiekowi uwagę, że popełnia błąd. Według mnie bowiem zwroty: pięć biletów za 3 złote i trzy bilety za 10 złotych, oznaczają, że w pierwszym wypadku jeden bilet kosztuje... 60 groszy, w drugim — 3,33 zł!

Jak wiemy dawno minęły już czasy, gdy bilety ulgowe w komunikacji miejskiej były tak tanie (pamiętam, że sam jeździłem jeszcze w czasach szkolnych i studenckich za 50 groszy), nigdy też cena biletu nie miała końcówki 33 grosze.

Znowu mamy tu do czynienia z niewłaściwym użyciem przyimka, a także z pewnymi — jak sądzę — skrótami myślowymi przez mówiących. Przebywać na chorobie to — zdaniem wielu — nic innego, jak: przebywać na zwolnieniu lekarskim (jest to, jak wiadomo, określenie poprawne). Oczywiście wielką rolę odgrywa też jakaś dziwna maniera, swoisty dialekt, jakim posługują się niektórzy robotnicy. Dla mnie owo „na chorobie” ma zresztą pewien wydźwięk humorystyczny.

Pracuję na hucie trzeba koniecznie zastępować zwrotem: pracuję w hucie, zamiast: na sklepie — mówić: w sklepie, zamiast: jabłka na 40 zł — jabłka po 40 zł. Kielbasa, ser, masło zawsze są po ileś tam (nigdy: na ile), kosztują ileś tam.

Kilku słów wyjaśnienia wymagają też zwroty: na adres, na numer. Są to niestety rusycyzmy i należy je zastępować określeniami: pod adresem, pod numerem. Przyimek pod może bowiem oznaczać za-

Pięć biletów po 3 złote

Jeżeli więc chcemy kupić na przykład 5 biletów tramwajowych, to przy obecnych obowiązujących cenach musimy wydać na to 15 złotych. Trzy bilety na linie pospieszne autobusów kosztują — jak wiemy — 30 zł. Jedynie poprawne są więc zwroty:

— Proszę pięć biletów po 3 złote

— Proszę trzy bilety po 10 złotych

Podobnie różny sens mają zdania:

— Szczecina i Fajt zdobyli dwie bramki dla Hutnika, i

— Szczecina i Fajt zdobyli po dwie bramki dla Hutnika.

Pierwsze oznacza, że każdy z nich zdobył po jednym golem, co dało w sumie dwie bramki dla zespołu, w drugim — każdy z nich ma na swym koncie po dwa gole (zespół cztery).

Podane przykłady dowodzą więc dobitnie, jak ważne jest precyzyjne i logiczne wyrażanie się czy pisanie. Opuszczenie lub użycie w zdaniu niewłaściwego przyimka może wielokrotnie prowadzić do zmiany sensu naszych wypowiedzi.

Pisałem już kiedyś w „Mówimy po polsku”, że niedopuszczalne są w polszczyźnie takie wyrażenia, jak: — Pracuję na hucie, On jest na chorobie, Nie mamy tego na sklepie, Jabłka są na 40 zł, Na ile ten ser, Dzwonić na numer, przystać coś na adres itp.

równie kierunek (posyła się coś pod adresem: Długa 16), jak i miejsce (np. ktoś mieszka na Długiej 16, czyli pod adresem: Długa 16).

Zapamiętajmy więc: nie mówimy: na adres, na numer, lecz:

POD ADRESEM, POD NUMEREM

Na marginesie omawianych dziś przykładów nasuwa mi się jedna uwaga: zbyt często naszą ignorancję wobec prawideł gramatycznych ojczyznego języka czy wręcz niewiedzę staramy się ukryć używając argumentów: Ee, to nieważne, jak się mówi, grunt, że się rozumiemy.

I chyba rzeczywiście rozumieją się rodacy świetnie, skoro prosząc w kiosku trzy bilety za 3 złote dostają trzy bilety po 3 złote, pytając: na ile kielbasa, otrzymują od wyfrzyrowanej ekspedientki odpowiedź: na 380 zł. W gazetach namawiają nas, żeby pisać: na adres... Nie protestujemy nawet wtedy, gdy na drzwiach sklepu wisi nonsensowna wywieszka: — Sklep zamknięty z powodu choroby (sic!).

Szybkiego powrotu do zdrowia, kochany sklepie, i szybkiego powrotu do zdrowych zmysłów, autorze tych słów...

MACIEJ MALINOWSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

BRAMKARZE: Marek Ciałowicz, Marek Gonciarzyk i Jacek Kośmider.

GRACZE I LINII: Marek Ostrowski, Zbigniew Tomaszewski, Zbigniew Szargiej, Robert Skalski, Jan Cwik, Artur Pater;

ROZGRYWAJĄCY: Marek Pawłowski, Krzysztof Kopczyński, Krzysztof Mroczkowski, Adam Piekarczyk, Artur Ermel, Lesław Blaut, Krzysztof Obrusik (leczy kontuzję).

S ledząc skład drużyny nietrudno stwierdzić, że nastąpiła w Hutniku wyraźna zmiana warty. Proces ten trwa wprawdzie już od kilku lat, niemniej tegoroczne ubytki wydają się bardzo znaczące. Z ubiegłorocznego, standardowego zestawienia II linii nikt obecnie nie gra. Dwójka wielokrotnych reprezentantów kraju, Jerzy Garpiel i Zbigniew Gawlik wyjechała za granicę, Obrusik jest kontuzjowany. Brakło więc piłkarza o dużej rutynie, doświadczeniu, mądrości taktycznej. Nie ujmując bowiem nic z talentu i umiejętności następców wyżej wspomnianych graczy wydaje się, że: Kopczyński, Mroczkowski, Ermel i Piekarczyk będą się jeszcze musieli wiele nauczyć by osiągnąć klasę swoich starszych kolegów. Oby uczynili to w jak najkrótszym czasie.

Natomiast dwie pozostałe formacje doznały istotnych wzmocnień. Do dwójki dobrych, rutynowanych bramkarzy dołączyli grający już kiedyś w Hutniku J. Kośmider, wielki talent bram-

Inauguracja Hutnika odroczone

karski. Przez ostatnie dwa lata występował on w Wybrzeżu Gdańsk. Jego przybycie wprowadziło zapewne ostrą rywalizację na tej pozycji. A to może wyjść tylko na dobre. Podobnie ma się także sprawa w pierwszej linii. Paterowi, Skalskiemu i Tomaszewskiemu przybyli konkurenci o dużych kwalifikacjach. Jest w klubie świetny skrzydłowy Jan Cwik z Gwardii Opoli i Krzysztof Szargiej z Wybrzeża — kołowy bardzo mocno zbudowany. Obaj są też członkami kadry narodowej.

Na co zatem liczyć mogą kibice piłki ręcznej w Krakowie, jakie prognozy słuć można przed zbliżającymi się rozgrywkami? Pytania to trudne, trudno bowiem przewidzieć, jak poradzą sobie samodzielnie w lidze dotychczasowi dublerzy. Zapewne będzie to rok trudny, rok przejściowy. Gdyby jednak doszło do pozyskania dobrego rozgrywanego, wówczas szanse na wysoką lokatę byłyby całkiem realne. O tym, że i w obecnej sytuacji Hutnika stać na dobrą i skuteczną walkę świadczy wynik kontrolnych spotkań rozegranych w ubiegłą niedzielę i poniedziałek. W hali Hutnika gościła drużyna Zbigniewa Tłuczynskiego, Korona Kielce. Rozegrano dwa nietypowe pojedynki 3 razy 25 minut. Dwukrotnie wygrali podopieczni trenera Stanisława Rysia 39—30 i 27—26.

TERMINARZ I RUNDY

1 WRZEŚNIA (sobota)

Stal Mielec — Wybrzeże Gd.
Pogoń Zabrze — Anilana Łódź
AZS Warszawa — Korona K.
CHKS Łódź — AZS Gorzów
Hutnik Kraków — Śląsk Wrocław (przełożony na 2.X)

14 WRZEŚNIA (sobota)

Stal — AZS Gorzów
Korona — CHKS Łódź
Śląsk — AZS W-wa
Anilana — Hutnik
Wybrzeże — Pogoń

21 WRZEŚNIA (sobota)

Pogoń — Stal
Hutnik — Wybrzeże
AZS W-wa — Anilana
CHKS Łódź — Śląsk
AZS Gorzów — Korona

25 WRZEŚNIA (środa)

Stal — Korona
Śląsk — AZS Gorzów
Anilana — CHKS Łódź
Wybrzeże — AZS W-wa
Pogoń — Hutnik

29 WRZEŚNIA (niedziela)

Hutnik — Stal
AZS W-wa — Pogoń
CHKS Łódź — Wybrzeże
AZS Gorzów — Anilana
Korona — Śląsk

5 PAŹDZIERNIKA (sobota)

Stal — Śląsk
Anilana — Korona
Wybrzeże — AZS Gorzów
Pogoń — CHKS Łódź
Hutnik — AZS W-wa

12 PAŹDZIERNIKA (sobota)

AZS W-wa — Stal
CHKS Łódź — Hutnik
AZS Gorzów — Pogoń
Korona — Wybrzeże
Śląsk — Anilana

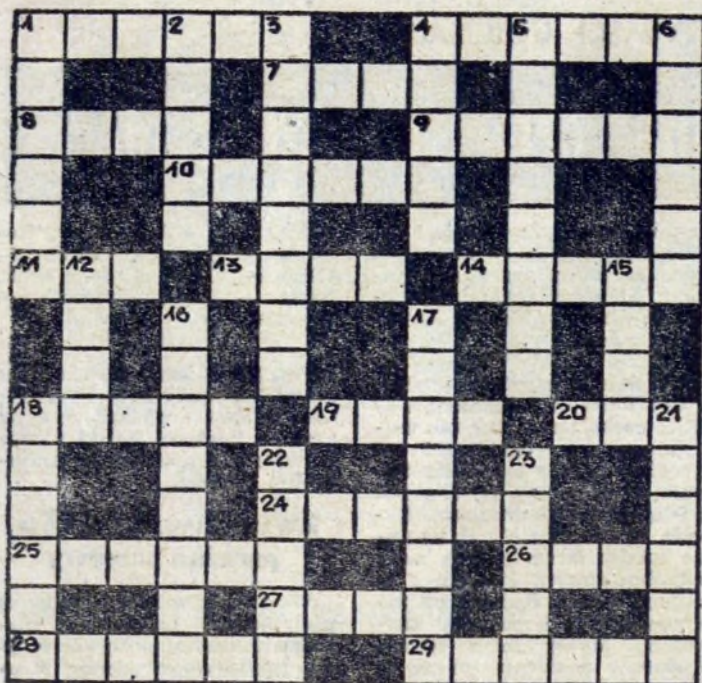
19 PAŹDZIERNIKA (sobota)

Stal — Anilana
Wybrzeże — Śląsk
Pogoń — Korona
Hutnik — AZS Gorzów
AZS W-wa — CHKS Łódź

26 PAŹDZIERNIKA (sobota)

CHKS — Stal
AZS Gorzów — AZS W-wa
Korona — Hutnik
Śląsk — Pogoń
Anilana — Wybrzeże

P przed startem ekstraklasy piłki ręcznej kibice zastanawiają się zapewne, które drużyny zaliczyć należy do grona faworytów mistrzostw, wymienić się także grupę zespołów teoretycznie słabszych, najprawdopodobniej walczących o utrzymanie się w I lidze. Nietrudno chyba przewidzieć, że do grona faworytów zaliczają się w głównej mierze: Anilana, Wybrzeże i Pogoń. Za zdecydowanie najsłabszy zespół uważa się powszechnie łódzki CHKS. A pozostali? Śląsk obok Hutnika i Korony winien stanowić grupę średniaków, natomiast wśród obydwu akademickich drużyn i mieleckiej Stali należy upatrywać drugiego spadkowicza. Role rozdzielone... To tylko teoretyczne dywagacje. Walka na parkiecie dokona ich weryfikacji.



POZIOMO: 1. drzewo owocowe, 4. krzew jagodowy, 7. nie przyszła do Mahometa, 8. przystań, 9. Huta i dzielnica Gliwie, 10. wysokogórski, 11. tyfus, 13. tenisowe boisko, 14. składnik folkloru, 18. europejska stolica, 19. marka samo-

chodu, 20. taśma, 24. aparatura nie działa, 25. najstarszy w zespole, 26. mieszka w Jugosławii, 27. gaz szlachetny, 28. do siedzenia, 29. poprawka zapisu w księgowości.

PIONOWO: 1. należy do której rodziny, 2. lyk wódki, 3.

ulica i park w śródmieściu Warszawy, 4. tam ustanowiono zarys obecnych naszych granic, 5. alkohol z trawką, 6. świta, 12. do niej w czasie wyborów, 15. piękny kwiat, 16. z niego najpiękniejsze wazon, 17. ewieré godziny, 18. mił. miejsce pobytu bogów, 21. kruszec, 22. styl w budownictwie — bogate zdobienia, 23. miasteczko nad Sanem.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

POZIOMO: 7. region, 9. Namibi, 10. kombi, 11. zgraja, 12. wywiad, 13. szkło, 16. klasa, 18. skwer, 19. porażka, 21. równina, 23. świat, 25. nugat, 27. mafia, 30. panika, 31. rutyna, 32. roróg, 33. odzież, 34. ukwiał.

PIONOWO: 1. pergola, 2. bilans, 3. Inkas, 4. żniwo, 5. zmywak, 6. obrazek, 8. amok, 14. zerówka, 15. Łużniki, 17. aport, 18. sagan, 20. gwiazda, 22. sarniak, 24. Amicis, 26. ustawa, 27. marża, 28. fura, 29. Argus.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 34. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marcin Radoń 30-658 Kraków ul. Łużycka 53/52, Wiktoria Korcek — Tarnów ul. Krakowska 9/1, Jan Szkaradek 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/47.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

TURYŚCI

Pasażerowie „Batorego” po kolejnym rejsie turystycznym zapłacili 4 mln zł samych opłat celnych. Na próbie przeprawy przylapano m. in. 4 emerytki. Emerytki były zapewne „ze starego portfela”. (Twórczość Robotników)

CUKIERKI BEZ KARTEK

W jednym z dużych sklepów spożywczych w centrum Ostrołki zauważyliśmy sprzedawczynię, która z nudów (nie było kupujących) zajadała cukierki czekoladowe. Ale gdy podszedł starszy mężczyzna i chciał wybiłować 5 dag cukierków dla zaprzyjaźnionego dziecka — odmówiła. Widocznie z limitu na ubytki nie zostało już ani grama. („Veto”)

SŁODKA TAJEMNICA

Mniej więcej w 20 proc. przedsiębiorstw badanych przez Najwyższą Izbę Kontroli radcy prawni nie wydali opinii w kwestiach prawno-finansowych. Nie opiniowali decyzji o rozwiązaniu stosunku pracy bez wypowiedzenia. W licznych wypadkach nie korzystano z radców prawnych dla konsultacji projektowanych zarządzeń wewnątrzzakładowych. Do czego zatrudniano radców w owych przedsiębiorstwach — pozostaje słodką tajemnicą dyrektorów. („Rzeczywistość”)

LISTA

Za rok 1984 honorowy tytuł „Zasłużony Lekarz PRL” otrzymało 40 osób w tym 13 lekarzy nie piastujących żadnych funkcji. „Zasłużony dla Zdrowia Narodu” — 40 pracowników służby zdrowia, w tym 14 niefunkcyjnych. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski odpowiednio: na 51 osób — „szeregowych”. Nagrody specjalne: I stopnia — na

45 uhonorowanych — 5 niefunkcyjnych, II stopnia — na 84 — 5. Ogółem na 260 nagród „szeregowcom” służby zdrowia przypadło w udziale 41: czyli 15 procent. W tej sytuacji może dziwić, dlaczego służba zdrowia boryka się jeszcze z kłopotami organizacyjnymi. („Przegląd Techniczny”)

BEZ DYPLOMU

Prawie od roku studenci kończący wydział Uniwersytetu Śląskiego mimo obrony pracy magisterskiej nie mogą otrzymać dyplomu. Powodem jest brak druków. Łatwiej u

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

nas zostać absolwentem wyższej uczelni, niż dostać kartkę papieru. („Dziennik Zachodni”)

JUŻ CZAS

Tyle zdarza się wypadków zatrucia pokarmowych salmonellą że już czas najwyższy wprowadzić ją na stałe do naszych jadłospisów. („Szpilki”)

BIZNES PO POLSKU

Zachodniemiecka firma „Dr Oetker” z powodzeniem handluje polskimi „krówkami”. Niemcy potrafili zrobić interes na tym, co nam się nie opłacało. Otóż kupili od nas licencję na produkcję krówek od rzemieślnika z Miłanówka, pana Pomorskiego. Robi pyszne krówki, tyle, że za mało. Nie dlatego, że nie chciał więcej, tylko że zielone światło dla rzemiosła tak mu błysnęło, że wołał uniknąć niszczącego skutku podatków niż osładzić nam życie swoimi cukierkami. Sprzedał więc licencję i teraz

interes na krówkach znad Wisły robi firma zachodniemiecka. („Głos Robotnika”)

SŁOWO PRZEDOSTATNIE

Nową kategorię cen wymyśliłi poeci z przedsiębiorstwa „Prodrum”. Na mecie przy myślozapale za 33 zł napisano: cena przejściowa. Jak się okazuje i „w tym temacie” nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa. („Veto”)

REKORD

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Radogoszcu podniosła cenę za zainstalowanie zlewozmywaka ze złotych 180 do 2962. Tym samym ustanowiła nowy fantastyczny rekord Polski, czego jej szczerze gratulujemy. Niestety z nową ceną spółdzielnia nie będzie miała żadnego pożytku, bowiem rekord, aczkolwiek pobity w sprzyjających warunkach reformy, nie został uznany przez Okręgowy Urząd Cen. Prezesom zawsze wiatr w oczy. („Przegląd Tygodniowy”)

KRAKÓW CHORUJE NA USZY

Ponad 200 miast w Polsce posiada mapy akustyczne. Kraków otrzymał ją niedawno z Instytutu Wibroakustyki AGH. Z mapy tej wynika, że największe przekroczenie natężenia dźwięku występuje w zabytковым centrum miasta. Norma ustala dopuszczalny poziom hałasu w obszarze zabytkowym do 40 decybeli. Tymczasem pomiary poczynione w centrum Krakowa wykazują, iż przy Collegium Novum zanotowano 77 decybeli, w otoczeniu Sukiennic 62, w okolicach Wawelu 65,5 do 75 dB. Stwierdzono, iż natężenie dźwięku w miejscach zabytkowych przekracza dopuszczalne normy — średnie o 30 dB. („Gazeta Krakowska”)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda Jarocka-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej Malinowski (p. p. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE



Ryszard Bargiel w pojedynku pod bramką Startu

Pięć spotkań rozegrali już piłkarze Hutnika w rundzie jesiennej sezonu 1985/86. Po ubiegłorocznych, dobrych występach i przegraniu dopiero na finiszu rywalizacji o ekstraklasę spodziewano się, że w obecnych rozgrywkach hutnicy wykażą formę budzącą zainteresowanie kibiców, nadzieje na końcowy sukces. Przekonanie takie można było opierać także na dalszej konsolidacji i wzmocnieniu drużyny. Po dotychczasowych występach trudno jednak o optymizm. W trzech pojedynkach na własnym boisku hutnicy zdobyli pięć punktów, w dwóch wyjazdach — zero. Bilans skromny, gra mało efektowna, wolne i schematyczne akcje przy miernej skuteczności nie mogą przynieść efektów. Kibice oczekują przebudzenia...

Hutnik — Start 0-0

HUTNIK: Kocoń — Słowakiewicz (od 81 min Kil), Kot, Dybca, Smiatek — Sysło, Walankiewicz, Bargiel (od 65 min Berezicki), Putek — Szczecińska, Wójcik.

Sędziował Klaus Kubanek z Katowic. Widzów ok. 3 tysiące.

Przed meczem goście założyli, że bezbramkowy remis jest szczytem ich marzeń na „Suchych Stawach”. Taktyka ich była prosta — bronienie dostępu do własnej bramki uznali za główny i przez długi czas

jedyny sposób gry. Okazało się, że przy bardzo słabej skuteczności podopiecznych trenera Janusza Wójcika zadanie jest wykonalne. Tym bardziej, że napór miejscowych był bardzo „opłytowy”. Hutnicy atakowali, ale zbyt wielu dogodnych sytuacji strzeleckich nie wypracowali. Tak na dobrą sprawę to trzykrotnie winni celnie strzelić. Doskonałe okazje zmarnowali Bargiel, Szczecińska i Walankiewicz. W dwóch kolejnych wypadkach (strzały Sysły i Putka) obronił bram-

karz. Dużo to czy mało? Powie ktoś, że od profesjonalistów należy wymagać aby trafiali z najbliższej odległości do siatki — to fakt, jednak, gdy trzy bardzo dogodne sytuacje to mało, należy tworzyć dalsze. W meczu tym tak wypracowywanie bramkowniczych okazji jak i ich wykonanie było równie słabe. Akcje hutników schematyczne, brak dynamiki i co najważniejsze, zbyt rzadko udawało się krakowianom wygrywać pojedynki jeden na jeden. Gdy w ten sposób nie potrafi się stworzyć przewagi liczebnej, to później trudno przy dużej ilości graczy na przedpolu znaleźć miejsce na skuteczne podanie i celny strzał. Niby wszyscy zawodnicy grali poprawnie, niby przeprowadzają akcje, ale wszystko to jest zbyt czytelne, bez polotu. Sztuka cierpi a i punktów niezbyt wiele. Hutnicy w grze na własnym boisku albo

RYWALE UCIEKAJĄ...

Wolno, schematycznie, nieskutecznie...

szybko przełamują rywala i później jest okazja do spokojnej gry z odkrytym przeciwnikiem, albo jest tak jak w meczu ze Startem. Zbyt mały repertuar środków.

Po słabym występie przeciwko łódzkiej drużynie Hutnika czeka teraz znacznie trudniejszy mecz. Najbliższym ich rywalem będzie bytomska Polonia, lider grupy II, drużyna z I-ligowymi aspiracjami. Rywale są w „gazie”. Bytomianie bardzo łatwo uporali się z dotychczasowym liderem i to na jego boisku. Rozpędzeni zapewne zechcą i pokonać krakowian. Myślę, że w sposób skuteczny postarają im się to utrudnić hutnicy. Bardzo ważny to dla piłkarzy z „Suchych Stawów” mecz i ewentualna porażka spowodowałaby całkowitą utratę kontaktu z czołówką. W pozostałych spotkaniach grają: Wisła — Włók-

niarz, Stal — Jagiellonia, Resovia — Igloopol, Unia — Olimpia, Błękitni — Broń, Start — Ursus i Górnik — Korona.

Przypomnijmy jeszcze, że przed 9 dniami hutnicy pokonali w meczu wyjazdowym w ramach Pucharu Polski Piast Gliwice 1-0 a strzelcem bramki był Bargiel.

Zwycięstwo juniorów, porażka rezerwy

W ubiegłą sobotę i niedzielę grały także inne drużyny Hutnika. Juniorzy pokonali w lidze międzywojewódzkiej Krakusa Kraków 3-0, przegrała natomiast swój mecz II drużyna seniorów z Clepardią. Bramki z rzutu karnego Cyniewski a w chwili potem błąd obrońcy i zwycięstwo odnieśli rywale.



Wychodząc po przerwie zawodnikom Hutnika ostatnie wskazówki przekazują trenerzy. Z lewej trener Bielenda z Sysła, z prawej trener Wójcik z Putkiem. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

LEKKOATLECI WALCZĄ O LIGOWY BYT

Los nie jest łaskawy

W najbliższą sobotę, 7 września w Lublinie wyznaczili sobie spotkanie lekkoatleci ekstraklasy, aby rozegrać drugi rzut ligi, który wyłoni trzy najsłabsze drużyny. Występować będą one w przyszłym roku w drugiej lidze. Na stadionie miejscowego Startu zmierzą się, obok gospodarzy: Hutnik Kraków, AZS Poznań, Lechia Zielona Góra, Śląsk Wrocław, Bałtyk Gdynia, Gwardia Olsztyn, Lechia Gdańsk, Start Łódź.

Już na wstępie stwierdzić trzeba, że drużyna z Nowej Huty przystąpi do tej ważnej konfrontacji w osłabionym składzie i zaliczać będzie się zapewne do zespołów walczących o utrzymanie. Trzeba zdobyć ok. 300 punktów, by rzecz stała się realna. A w obecnej sytuacji kadrowej będzie to trudne, choć możliwe.

Przed wszystkim drużyna kobieca jest osłabiona i trenerzy mają trudności z zestawieniem wartościowej 14 do Lublina. Kontuzje Doroty Kobędzy (skok wzwyż) i Janiny Niżnik (kula, dysk), roczny urlop biegaczki Ligieży a ponadto nie mogą wystartować (przepisy PZLA)

Aniela Wacławik i Barbara Borawska — wszystko to powoduje, że hutnicy niejako już na starcie tracą wiele ze swoich atutów. Na dodatek PZLA nie potwierdził nadal do nowohuckiego klubu Mirosławy Zabęckiej (110 ppł). Najmocniejszym punktem drużyny żeńskiej staje się Anna Król, która wystąpi w biegu na 3 km. Lepiej prezentuje się zespół męski, choć i tutaj nie obeszło się bez kilku niespodzianek. W dalszym ciągu nie udało się sfinalizować przejścia dyskobola Czesława Lisa z Wawelu do Hutnika. Ponadto na kilka dni przed II rzutem ekstraklasy powołanie do odbycia służby wojskowej otrzymał długodystansowiec Furmanek. Do mocnych punktów drużyny winni należeć Wacław Filek w młocie, Michał Wacławik w oszczepie, Marian Borek na 3 km z przeszkodami, Janusz Banaś w skoku w dal i tradycyjnie Jerzy Kaduszkiewicz, który umie mobilizować się przed ważnymi startami.

Należy jeszcze dodać, że drużyna Hutnika zdobyła już 25 p. do klasyfikacji ogólnej zawodów II rzutu ekstraklasy. Wywalczyli je dwaj zawodnicy Skowron i Stankiewicz podczas małego maratonu organizowanego tradycyjnie przez Górnika Brzeszcze.

Z turnieju na turniej

Ostre tempo przygotowań do sezonu zaaplikował koszykarzom ich trener Zbigniew Koźmiński. W ubiegłą niedzielę drużyna powróciła z Węgier, gdzie przez trzy dni trwały zmagania podczas międzynarodowego turnieju. Koszykarze Hutnika zajęli w nim trze-

cie miejsce. W kolejnych meczach uzyskali następujące wyniki: ulegli SCP Rożenberek (I liga CSRS) 57-63, przegrały z gospodyniami turnieju DVTK Miskolc (I liga węgierska) 69-79 i wygrały z GANZ Mawag (II liga węgierska) 94-72.

W piątek rozpoczyna się kolejny turniej, tym razem w silnej, krajowej obsadzie. Będzie on wymagał od poszczególnych drużyn wiele wysiłku bowiem grać się będzie spotkania trzy razy po 20 minut. Hutniczki gościć będą trzy pierwszoligowe drużyny, w tym mistrzynię Polski Wisłę Kraków.

W najbliższą sobotę, 7 września br. rozpoczną ligowe zmagania sezonu 1985/86 piłkarze ręczni ekstraklasy. Tegoroczne rozgrywki stanowić będą jedynie „przetarcie” dla reprezentacji. Mistrzostwa świata zdominowały ligę — tak chyba należy stwierdzić, śledząc regulamin rywalizacji I ligi. Zmniejszono bowiem o połowę ilość meczów i mistrza Polski poznamy już po rozegraniu 18 spotkań. Mało pojedynków, za to czas trwania ligi bardzo wydłużony. Po pierwszej rundzie bowiem, która zakończy się 19 października rozpocznie się przerwa do marca przyszłego roku. Mistrza poznamy zatem dopiero w pierwszych dniach maja.

BEZ GARPIELA I GAWLIKA

Inauguracja Hutnika odroczona

Inauguracyjny pojedynek sezonu Hutnik — Śląsk Wrocław planowano na najbliższą sobotę na godzinę 17. Niestety, rozegrany zostanie on dopiero w środę, 2 października. Szczypiorniści wrocławscy doznali bowiem zatrucia pokarmowego i w obecnym stanie nie jest możliwe, by przystąpili do rywalizacji. Toteż pierwszy mecz hutnicy rozegrają dopiero 14 września w Łodzi z Anilaną.

Do rozpoczęcia rozgrywek pozostało wprawdzie jedynie kilka dni, ale jeszcze nie można zaprezentować ostatecznego składu zespołu z Nowej Huty. Wiadomo za to na pewno, że nie zobaczymy w Hutniku Jerzego Garpiela, który przez wiele lat był czołową postacią drużyny. Zawodnik ten podpisał już kontrakt z drużyną TuRa Bergkamen (RFN). Przypomnijmy, że także Zbigniew Gawlik wyjechał za granicę (Austria). W tej sytuacji trener Stanisław RYS stanął przed poważnym dylematem zbudowania na nowo drugiej linii Hutnika. Nie udało się wzmocnić drużyny doświadczonymi graczami w tej formacji. Wprawdzie w dalszym ciągu czynione są ku temu zabiegi, jednak ich wyniki jest sprawa trudna do przewidzenia. Zatem obecnie w klubowej kadrze znajdują się:

CIĄG DALSZY NA STR. 11